



T R E Ś Ć Z E S Z Y T U I-GO:

Słowo wstępne str. 1. Piotr Bohdziewicz: „Wilno — miasto baroku“ str. 2. Euzebiusz Lopaciński: „Pałac Słuszków“ str. 13. Włodzimierz Hołubowicz: „Krzywy Gród z XIV w. na Górze Bekieszowej w Wilnie“ str. 27. J. Kobzakowski i A. Wasilewski: „O planie zabudowy Wilna rozmowa urbanisty z laikiem“ str. 36. Lucjan Uziębło: „Aleksander Strauss“ str. 42. Wacław Gizbert-Studnicki: „Księgi kronikalne w Wileńskim Archiwum Miejskim“ str. 45. Adolf Rychter: „Proletariat w Wilnie. I. Zagadnienie mieszkaniowe“ str. 47. Sprawozdania, kronika, bibliografia str. 53—72.

REDAKTOR: ANTONI WASILEWSKI
WYDAWCA: ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE

Adres redakcji i administracji: Wilno, Dominikańska 2.
Prenumerata roczna 3 zł. Cena egzemplarza 80 gr. Konto P. K. O. Nr 703.602 Zarząd Miejski w Wilnie. Przy wypełnianiu przekazów należy zaznaczyć przeznaczenie wpłacanych pieniędzy.

Okładkę projektował E. Medeksza. Klisze wykonano w Zakładzie Cynkograficznym F. Zaniewskiego w Wilnie. Drukarnia Artystyczna „Grafika“, Wilno, Tatarska 22.

W I L N O

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MIASTA WILNA

ROK I

MARZEC 1939

NR 1

SŁOWO WSTĘPNE.

Wilno ma ciekawe dzieje i piękne zabytki. Tu ściierały się i współżyły różne narody i kultury. Tu rodził się polski romantyzm i stąd wychodzili ludzie, którzy Ojczyznę z martwych budzili. Tu obok śladów blasku stolicy wielkiego kraju leżą i ślady prowincjonalnej biedy. Tu istnieje jakaś tajemnicza siła, która zdobywa serca ludzkie i panuje atmosfera, która zmusza patrzeć wyżej, chodzić prościej, mówić szczerzej i pracować bezinteresowniej.

W historii Wilna są karty znane i karty, które czekają na odczytanie. W murach miasta są arcydzieła architektury, które świecą blaskiem sztuki na całą Europę i są takie zabytki, które zostały zaćmione przez długie lata poniewierki. Pierwsze trzeba chronić — drugie wydobywać ze skorupy późniejszych przebudówek i ratować od ruiny.

Otoczając pietyzmem piękną przeszłość trzeba dążyć do budowania jak najpiękniejszej przyszłości. Troska o przyszłość kształtuje się według potrzeby zapewnienia człowiekowi takich warunków życia, w których mógłby swobodnie rozwijać się duchowo i zachować jak najlepsze zdrowie fizyczne. Obok dbałości o harmonię pomiędzy bryłami z kamieni i cegieł musi istnieć usiłowanie harmonijnego współżycia pomiędzy ludźmi.

Aby pożyteczne zamiary znajdowały rozgłos i zrozumienie ogółu, aby wiedza o Wilnie mogła się rozpowszechniać, aby praca dla wspólnego dobra była jak najbardziej ogólną, a wszelka dobra inicjatywa jednostek mogła się łatwiej ujawnić — wychodzi ten oto kwartalnik, który za tytuł przybrał sobie imię miasta.

Wydawcą pisma jest samorząd, czyli instytucja powołana przez ogół obywateli Wilna. Do współpracy zaprasza się każdego, kto tylko chce i może przyczynić się do tego, aby Wilno było jeszcze piękniejsze, lepsze, zdrowsze i bogatsze w dobra duchowe i materialne.

WILNO — MIASTO BAROKU.

1.

Wilno jest miastem miłym.

Tak twierdzą ci obcy, który go zwiedzali i my go za takie uważamy. Jest ono stałym tematem naszych rozmów, gdy w nim przebywamy i stałym tematem naszych myśli, gdy jesteśmy poza jego murami. Ale Wilno jest czymś więcej, niż tylko „miłym miastem“, to znaczy takim, z którym łączy nas sentyment, a więc przeżycia osobiste lub wspomnienia o pracy ofiarnej ludzi, którzy w tym mieście żyli; — ciągnie tutaj również ludzi możność zaspokojenia głębokiej, aczkolwiek ukrytej czasem potrzeby wielkich wzruszeń estetycznych.

Wilno bowiem jest miastem pięknym.

Na czym to piękno Wilna polega? Na piękno miast i w ogóle osiedli składają się trzy czynniki, trzy elementy składowe: przyroda, budowle łącznie z rzeźbą monumentalną i ludzie. Mieszkańcy naszego grodu nie słyną naogół ani z wyjątkowo pięknej postawy fi-



Widok ogólny starej dzielnicy Wilna.

Fot. J. Bułhak.

zycznej czy klasycznych rysów twarzy, ani z pięknych strojów ludowych czy przysłowiowej elegancji paryżanek. Pewną rolę gra przyroda, ale i tu musimy uznać, że jeżeli widok na Antokol z jego zalesionymi wzgórzami jest ładny, to przecież nie mniej piękne otoczenie posiada i Lwów, a na domiar wszystkiego dawni budowniczowie Wilna zrobili wyjątkowo mało, by to piękno natury wyzyskać należycie. Większej „atrakcji“ więc dla obcego przybysza i ten czynnik nie stanowi. Chlubą Wilna są natomiast jego przepiękne i liczne zabytki architektury.

Ale i taka odpowiedź nie jest jeszcze ostateczną. Z punktu widzenia architektonicznego o stopniu wartości estetycznej miasta, jako całości, decydują: stopień absolutnej wartości estetycznej poszczególnych budowli oraz stopień jednolitości stylowej tychże razem wziętych. Co do pierwszego, można by zaryzykować twierdzenie, że wartość estetyczna zabytku architektury mierzy się stopniem trudności podróży, jakie warto pokonać, by móc dany zabytek oglądać. Rozpa-



Mury przy zaułku Szwarcowym.

Fot. J. Bułhak.

trując sprawę z tego punktu widzenia musimy przyznać, że jeżeli np. katedra wileńska jest budowlą piękną, to jednak zobaczenie jej nie jest koniecznym, by poznać piękno architektury t. zw. klasycystycznej; w tym celu pojedzie się raczej do Petersburga. Posiadamy piękne kościoły gotyckie św. Anny i Bernardynów, ale i w danym wypadku przybyszowi z Zachodu nie zaimponujemy, gdyż tam, na miejscu, spotka obiekty wartości o wiele większej. Te same — może nieco smutne dla nas — refleksje wywołują i rozważania nad zabytkami Wilna z doby Odrodzenia. Z drugiej strony — ani kościół św. Anny czy bernardynów, ani katedra lub poszczególne kamienice z doby neoklasycyzmu — ostatecznie o charakterze miasta, o jego obliczu architektonicznym nie decydują. Rola ta przypada budowlom powstałym w czasie baroku lub odmiany tegoż — rokoka.

Wilno jest miastem barokowym.

Ale to jeszcze nie wszystko. Zabytki Wilna z epoki baroku winny być stawiane w rzędzie najwybitniejszych dzieł tego stylu w skali światowej; z punktu widzenia architektury barokowej Wilno jest nie prowincją, naśladującą tylko gdzieindziej powstałe wzory, lecz jedną z tych stolic, w których wykuwają się losy stylu i w których styl ten osiąga swe szczyty. Barok wileński wypełnia jedną z pięknych stron tej książki, której tytuł brzmi: Historia sztuki; a pielgrzymkę do Wilna każdy szukający wielkich wzruszeń estetycznych musi odbyć tak samo, jak się jeździ do Florencji, by zobaczyć jej budowlę z epoki wczesnego Odrodzenia. Nie ma bowiem stylów „wyższych“ i „niższych“, a o stopniu wartości dzieła sztuki decydują jedynie doskonałość w konsekwentnym przeprowadzeniu zasad stylu tego czy innego lub doskonałość wykonania. Otóż budowle Wilna z epoki baroku i rokoka tworzą właśnie jeden z tych szczytów, do których styl barokowy w swoim rozwoju doszedł. Znany historyk sztuki, Niemiec Hausenstein, w swej pracy p. t. „Vom Geist des Barock“ („O duchu baroku“) barok wileński stawia na jedno z czołowych miejsc, a pewien cudzoziemiec, znający dobrze ośrodki sztuki w Europie zachodniej, powiedział po zwiedzeniu zabytków Wilna i na kilka godzin przed swym odczytem z dziedziny filozofii: „Barok wileński jest tak ciekawy, że zupełnie zapomniałem o swojej filozofii“. Barok Wilna imponuje więc obcym i gdy podziwiają go, mają rację.

Wilno bowiem jest jednym z głównych w całym świecie ognisk sztuki barokowej.

Ma to znaczenie nie tylko teoretyczne, lecz i—mimo że w pierw-

szej chwili wyda się to paradoksem — polityczne. Jeżeli bowiem barok panuje nad Wilnem, to z drugiej strony dzięki niemu Wilno panuje w dziedzinie estetyki nad obszernym krajem, który ongiś stanowił Wielkie Księstwo Litewskie, a który Rosjanie nazwali krajem Litewsko-białoruskim. A przecież granica geograficzna między „krajem litewskim“ a „krajem białoruskim“ jest tak samo wyraźną, jak różnica języka lub wyznania, a nawet i całej psychiki tych dwu narodowości. Łączy ten kraj cały i w oczach wielu nadaje mu charakter oddzielnego „regionu“ wspólny dla całego wymienionego obszaru wygląd miast i miasteczek. Na ten zaś wspólny charakter składają się cztery czynniki: dawne zabytki budownictwa — wyłącznie z okresu baroku i neoklasycyzmu, nieregularny naogół układ sieci ulicznej, straszliwe zaniedbanie i niechlujny wygląd zabudowań — jako „zabytek“ porozbiorowy oraz wynik obecności licznej ludności pochodzenia obcego. Z tych wszystkich czynników dodatnim jest tylko pierwszy. A że epoka klasycyzmu zastała miasta już w epoce poprzedniej odbudowane, więc o charakterze jednolitym całego „regionu“ wileńskiego, od Kowna po Witebsk i od Połocka po Pińsk, decyduje ostatecznie duch baroku. Na odrębność tego „regionu“ wpływa przy tym nie tylko prawie zupełny brak zabytków architektury z epok poprzednich, lecz i pewny odrębny charakter, który stylowi barokowemu potrafiło nadać Wilno. Można by powiedzieć, że ten region stoi w takim stosunku do połaci południowo-wschodniej dawnej Rzeczypospolitej, w jakim stoją kraje Ameryki łacińskiej, nie posiadające dawnych tradycji miejscowych i później wciągnięte w orbitę sztuki iberyjskiej (np. Brazylia), do Meksyku czy Peru. Te dwa regiony wraz z Polską etnograficzną tworzą jakby jedno wielkie Imperium Sarmackie.

Wilno było stolicą wielkiego regionu i wzorem dla niego.

Płyną z tego dwa wnioski. Pierwszy, — że przy rozbudowie Wilna czy innych miast, tworzących jego „prowincję architektoniczną“, należy dążyć do tego, by to, co powstaje nowego, było w sensie ogólnego wyrazu podporządkowane przesłankom estetycznym, jakie w okresie baroku panowały. Drugi, — że musimy sami z tymi przesłankami się zapoznać, a więc musimy poznać nie tylko dzieje baroku wileńskiego i jego genezę, którym w ostatnich latach poświęcono tyle prac (prof. Morelowski, p. Euzebiusz Łopaciński, dr. St. Lorenz, kons. Kieszkowski, doc. J. Hoppen, ks. dr. Śledziwski i inni, a w ich liczbie i piszący te słowa), lecz i głębszą istotę tego stylu oraz zasady estetyczne, które w jego podstawie leżą, musimy więc poznać estetykę Wilna barokowego.

Zanim jednak to zrobimy, należy ustalić, na czym polega estetyka baroku w ogóle.

Jest naturalnym, że każdy styl tworzą ludzie, którzy mają odpowiednie do tego nastawienie psychiczne. Uczony niemiecki Worringer rozróżnia cztery zasadnicze typy psychiczne, będące podłożem odpowiadających im stylów: człowiek pierwotny, człowiek klasyczny, człowiek gotycki i człowiek wschodu. Tę listę należy jeszcze uzupełnić „człowiekiem baroku”. Otóż taka „barokowość” charakteru cechowała zawsze — co podkreślają i cudzoziemcy — Polaków, a na terenie Wilna i ziem od niego zależnych kulturalnie i politycznie — te wyższe warstwy ludności, które z ludnością polską powiązane były licznymi węzłami krwi i uległy kulturze polskiej wraz z jej „barokowością” psychiki. Te warstwy tworzyły właśnie zespół fundatorów świątyń lub właścicieli pałaców. Z drugiej strony trzeba podkreślić to, że barok wkroczywszy na terytorium byłego W. Ks. Litewskiego nie był hamowany przez jakąś dawną tradycję artystyczną tak, jak w ojczyźnie swojej — Rzymie, gdzie działała potężna tradycja sztuki antycznej, lub nawet w tych dzielnicach Polski, gdzie były liczne budowle z epok poprzednich. Jeżeli więc w Rzymie lub w innych krajach na Zachodzie powstały budowle większe, bogatsze, a czasem i liczniejsze — tu dopiero, na terenie Wilna styl mógł wytworzyć ostatecznie właściwy dla niego język form.

Jakim był ideał „człowieka baroku” w dziedzinie architektury? Odpowiedź na to pytanie byłaby zbyt długa, by ją tu podać; dając więc ją gdzie indziej¹⁾ tymczasem wskażę jedynie na główne i podstawowe zasady. Architektowi barokowemu chodzi o to, by zamiast budowli robiącej wrażenie, iż złożona jest ze szkieletu z podpór i belkowań wypełnionego masą muru, czyli budowli t. zw. „konstrukcyjnej”, stworzyć taką, o której można by powiedzieć, iż jest wykonaną z jednej bryły materiału, że jest „monolitową” czy „rzeźbioną”. Z drugiej strony dąży się do zastąpienia linii i kształtów „nieorganicznych”, powstałych z linii prostych lub kreślonych z cyrkla, liniami „organicznymi”, t. zn. takimi, które posiadają charakter indywidualny; z tym łączy się nadanie linii cechy linii dynamicznej, t. zn. takiej, która wskazywałaby na działanie w niej jakichś sił wewnętrznych. Następ-

¹⁾ Zagadnieniu temu poświęcam specjalną pracę p. t. „O zagadnieniu formy w baroku”. Praca ta jest na ukończeniu.

nie zamiast szeregu jednakowych i jednakowo rozstawionych motywów architekt barokowy wprowadza rytm, t. zn. kolejność elementów dwu rodzajów, ale nie ściśle jednakowych. Te oraz szereg innych cech składają się razem na to, że z budowli tworzy się coś, co stanowi analogię do żywego organizmu; cechę tę architektury barokowej trafnie podkreślił Hausenstein. Ta tendencja „organiczności” decyduje i o wyborze czy o sposobie traktowania motywów dekoracyjnych i w ogóle o dążeniu do wyzwolenia się z form ściśle „konstrukcyjnych” architektury antycznej i do wytworzenia zupełnie odrębnego, odpowiadającego nowym celom języka form.

Mówiliśmy wyżej, że Wilno pozbawione jest dawniejszych tradycji artystycznych. To jednak nie jest ściśle, gdyż niektóre budowle barokowe Wilna powstały drogą przebudowy dawniejszych, powstałych jeszcze w epokach poprzednich, inne znowu, świadomie czy nieświadomie, na tamtych się wzorowały. Stąd też w baroku wileńskim dadzą się odróżnić dwa kierunki, z których jeden stosuje w sposób bardziej konsekwentny, umiejętny (powiedzielibyśmy: inteligentny), a czasem nawet twórczy, formy nowego stylu, gdy tymczasem drugi interpretuje formy barokowe bardziej powierzchownie oraz wykazuje skłonność do zapożyczania czasem tego lub innego motywu ze sztuki epok minionych. To też w baroku wileńskim spotykamy się jednak czasem z brakiem konsekwencji w doborze motywów lub ich interpretacji.

Poznanie baroku wileńskiego, jak zresztą poznanie i każdego innego zjawiska, polega na tym, że każdy poszczególny obiekt analizujemy, t. zn. rozkładamy go w myśli na części składowe, czyli elementy i badamy zarówno te ostatnie jak i sposoby ich zestawienia, a następnie tworzymy syntezę całości. Taką analizę baroku wileńskiego, oczywiście w formie skróconej, podam nieco niżej. Przedtem parę słów poświęcić chcę sprawie otoczenia budowli oraz całych kompleksów, tworzących bądź pewną zamkniętą w sobie kompozycję architektoniczną, bądź też mniej lub więcej regularne założenia urbanistyczne.

Oglądając starą dzielnicę Wilna z jednego ze wzgórz go otaczających, możemy zauważyć, iż na całość panoramy miasta składają się następujące elementy: tynkowane mury, czerwone dachy kryte dachówką, a nad nimi barokowe wieże i kopuły kościołów — widok



Zaulek św. Ignacego.

Fot. J. Bułhak.



Fasada kościoła św. Jana.

Fot. J. Bułhak.

przypominający nieco panoramy miast t. zw. łacińskiej Ameryki. Schodząc w dół i zagłębiając się w wąskie i kręte ulice spostrzegamy, że są one bardzo często „zamknięte“ jakimś dominującym motywem architektonicznym, do którego ulica ma prowadzić. Ulicę Zamkową „zamyka“ kopuła kaplicy św. Kazimierza, zaułek św. Ignacego — potężnie zarysowująca się sylwetka kopuły kośc. św. Ducha; czasem rolę motywu gra łuk, przerzucony z jednej strony ulicy na drugą. Prawdziwych założeń urbanistycznych w duchu baroku, opartych na zasadzie ścisłej symetrii, Wilno jednak prawie nie posiada; jedyną fasadą zamykającą ulicę jest fasada kośc. św. Piotra i Pawła; więcej tego mamy w budownictwie świeckim (d. pałac Sapiehów z aleją i bramą na osi fasady frontowej, dworki przy ul. Mostowej).

Zamykanie do operowania motywem „zamknięcia“ przejawia się również i w małym rozczłonkowaniu bryły budynku, przy czym w budowlach kościelnych często rolę bardzo ważną gra kopuła, a typ fasady bezwieżowej utrzymuje się obok dwu — a nawet jednowieżowej. W parze z tym idzie i sposób interpretowania ścian. Istotnie, po zwiedzeniu już kilku ulic o charakterze zabytkowym, jak zaułki: Bernardyński, św. Ignacego, Skopówka, — stwierdzimy, że czar ich polega na tym, że obramiające je wielkie partie otynkowanych murów są prawie zawsze pozbawione jakiejkolwiek podziałki architektonicznej, a nawet nieliczne okna mało przyczyniają się do rozbicia masy muru; przy tym mury są powyginane i tylko na małej odległości biegną w linii prostej. Te wygięcia oraz widoczny czasem brzeg dachu z grubych dachówek każe odczuć, że mamy tu do czynienia nie z geometryczną tylko formą, lecz z trójwymiarową bryłą materialną. Ten mur jednak nie robi wrażenia nudy i jednostajności, gdyż urozmaicony jest wprowadzeniem tu i ówdzie jakiegoś motywu bogatszego, w postaci ozdobnej bramy lub portalu, który jednak z murem łączy się organicznie, np. brama klasztoru ss. Bernardynek przy zaułku św. Ignacego. Wyras „poezja muru“ w Wilnie znajduje zupełnie uzasadnione zastosowanie.

Umiar w zastosowaniu podziału architektonicznego muru cechuje, naogół biorąc, i ściany większych nawet budowli kościelnych, za wyjątkiem fasad i szczytów oraz kopuł. Ale i tu wprowadzenie lizen zamiast pilastrów czy też sposób traktowania tych ostatnich, jak zresztą i dekoracji w ogóle, dąży do podkreślenia wrażenia „monolitowości“; nie wyklucza to oczywiście stosowania i osobno stojących podpór w postaci kolumn, np. na fasadzie kośc. św. Jana. Wreszcie mocne

poczucie dynamiki kształtów oraz zachowanie rytmiki w układzie tychże w baroku wileńskim występuje często w formie mocno zaawansowanej. Wynikiem takiego traktowania formy jest malowniczość całości.

Dla baroku wileńskiego niezwykle charakterystycznymi są niektóre motywy dekoracyjne lub odmienny od innych dzielnic Polski sposób ich zestawienia. Takim motywem jest np. szczyt zwieńczony gzymsem wygiętym i załamany oraz obramiony rodzajem pilastrów, których głowice tworzą odpowiednie wysoki gzymś²⁾; po obu stronach szczytu spływają woluty, tworzące nasady do podtrzymania krzyża, wazonu lub innej ozdoby. Charakterystyczne też są i okna trzech typów, które opiszemy nieco niżej. Dalej wymienić należy: wazony o kwadratowym rzucie poziomym; kroksztyny, zdobiące wysunięte naprzód między kolumnami części filarów, co widzimy np. na fasadzie kośc. św. Jana; wreszcie olbrzymią rolę w wytwarzaniu ogólnego charakteru baroku wileńskiego gra ślusarska: kraty, krzyże i ozdoby w postaci monstrancji lub wazonów z kwiatami (szczyt frontowy i tylny kośc. św. Jana). Natomiast ornament, i to zarówno barokowy jak i rokokowy, żadnych cech, właściwych tylko barokowi Wilna, nie wykazuje.

Niewyraźnie nieco przedstawia się sprawa polichromii, t. zn. malowania ścian budowli na kilka kolorów, co obecnie stosowane jest stale przy odnawianiu gmachów kościelnych z epoki baroku. Punktem oparcia służy fakt zachowania w kilku miejscach śladów dawnej polichromii. Nie negując tego faktu — jakkolwiek trzeba mieć przy tym absolutną pewność, że to są resztki polichromii z okresu barokowego, a nie późniejszego — należy zwrócić uwagę na to, że powoduje ona rozbicie bryły i nie stoi w zgodzie z duchem baroku, który polichromię typu renesansowego, t. zn. malowanie w różne tony dwu partii obok leżących, a wykonanych w tym samym materiale, stanowczo odrzuca, gdyż różnica koloru ma podkreślać różnicę struktury wewnętrznej — ujęcie właściwe i dla architektury nowoczesnej, która to odziedziczyła od baroku poprzez empire i styl Biedermeier'a³⁾. W tej mierze na-

²⁾ Takie ujęcie pilastru wymagałoby w gruncie rzeczy wprowadzenia specjalnej nazwy, np. „pilastron“ czy in., gdyż nie jest to ani pilaster normalny podtrzymujący belkowanie, ani też lizena.

³⁾ Dokładną analizę i opartą na niej syntezę formalną baroku wileńskiego z okresu 1730—1775 podaje w pracy pt. „O istocie i genezie baroku wileńskiego

leży więc przy odnawianiu zastosować jak najdalej idące umiarkowanie.

4.

Mówiąc o baroku Wilna, jako o czymś odmiennym od baroku Warszawy, Lwowa czy Krakowa, należy zastrzec się jednak, że dotyczy to właściwie jedynie późniejszego okresu z lat okragło 1730—1775. Barok Wilna w. XVII-go nie ma cech specjalnie wileńskich, przy czym da się tu wyodrębnić kilka kierunków. Jeden z nich reprezentuje fasada kośc. św. Teresy o typie włoskim, drugi—fasada kośc. W.W. Świętych, bardziej polska, z jej dekoracją zbliżoną do renesansu typu lubelskiego; ciekawy jest np. ornament na głowicach pilastrów, gdzie liście wydają się być wpierw „narysowane” przy pomocy odpowiednio ułożonego sznura, a następnie dopiero powleczone, wraz z całą powierzchnią, jakąś ciekłą masą.

Jednak i w okresie baroku późniejszego (1730—1775), gdy barok wileński nabiera cech swoistych, możemy odróżnić trzy szkoły czy kierunki, nieco się różniące, przy czym oczywiście są między nimi pewne „zazębienia”.

Do grupy najwcześniejszej, wykazującej większe zbliżenie do wzorów włoskich, na terenie samego Wilna należą dwa obiekty: wieża przy kośc. WW. Świętych, powstała między 1733 a 1743 r. oraz górne zakończenie wież kośc. św. Jakuba i Filipa. Okna mają tu skomplikowany wykrój i bogate plastyczne obramienia, odpowiadające czasem zarysowi wykroju.

Drugą szkołę baroku wileńskiego z okresu 1730—1775 charakteryzuje przede wszystkim motyw obramienia okiennego w postaci bardzo wydłużonego szczytu typu wileńskiego (p. wyżej), którego dopiero środek zajmuje właściwy otwór, czasem posiadający własne skromne, płaskie obramienie; wykroje otworów są w tej szkole, w porównaniu z pierwszą, bardziej uproszczone; typowe okno tego typu widzimy na fasadzie frontowej kośc. św. Jana. Tę też szkołę w pierwszym rzędzie charakteryzuje stosowanie opisanych wyżej szczytów typu wileńskiego oraz innych motywów. Ornament przeważnie już rokokowy.

Wreszcie trzecia epoka zaznacza się wzrostem rytmiki, *ostatecznym zastąpieniem architektury „konstrukcyjnej” „monolitową”* — co

go w drugiej i trzeciej ćwierci XVIII-go wieku”, druk. w tomie III „Prac Sekcji Historii Sztuki” Tow. P. Nauk w Wilnie.

osiąga się m. in. przerywaniem architrawów i fryzów — oraz wprowadzeniem otworów nowego typu — niby wykrojonych bezpośrednio w płaszczyźnie muru, często o skomplikowanym zarysie, lecz przeważnie pozbawionych zupełnie obramienia, a najwyżej mających obramienie płaskie, o zarysie zewnętrznym ściśle odpowiadającym zarysowi samego otworu. W Wilnie znajdujemy ten typ otworów na bramie u Bazylianów lub na furcie klasztornej u Misjonarzy. Szkoła ta, będąc bardziej zaawansowaną w sensie konsekwentnego stosowania stylu, jest tym samym mniej oryginalną, lokalną, a jednocześnie najbardziej wartościowe przykłady jej — o ile chodzi o architekturę zewnętrzną — znajdują się poza Wilnem; najsłynniejszy wzór stanowi tu kościół w Berzeczcu. Jest to jednak tylko dalsze rozwinięcie tego wzoru, jaki dało Wilno — miasto baroku.



FURTA KLASZTORU MISJONARZY
Kliska Sekcji Historii Sztuki T-wa Przy-
jaciół Nauk w Wilnie. Fot. ~~J. Bratk~~
autora

EUZEBIUSZ ŁOPACIŃSKI.

PAŁAC SŁUSZKÓW.

Jednym z najpiękniejszych, jeżeli nie najpiękniejszym, pałacem w Wilnie jest pałac Słuszków. Nim przystąpię do skreślenia jego dziejów — kilka słów w ogólności o dawnych pałacach wileńskich, o których podawano dotąd nader skąpe wiadomości.

O Wilnie z wieku XV i jego budowlach nic prawie nie wiemy. Jednak zachował się urzędowy dokument ograniczenia gruntów jurydyki kapitulnej z r. 1719. Bardzo ciekawy ten dokument podaję in extenso w drukującym się obecnie III tomie prac Sekcji Historii Sztu-

ki T. P. N. W tym dokumencie wyraźnie powiedziano, że na południe od katedry — równolegle do niej — wznosi się obszerny *murowany dwupiętrowy budynek — nazwany dawnym pałacem wielkoksiążęcym, ofiarowanym przez króla Jagiełłę biskupom wileńskim*. Budynek ten końcem swym przylegał do budowli dolnego zamku. Wspomina o tym bez podania źródła i Kraszewski w historii m. Wilna. Dowodziłoby to, że — primo: już w XV w., prawdopodobnie początkach tego wieku, były murowane budynki w Wilnie; secundo: wielki książę ofiarowując swój stary dworzec wielkoksiążęcy biskupom posiadał już zamek nowy — znajdujący się na terenie przebudowanego później zamku dolnego. Wymieniony budynek przetrwał do drugiego dziesiątka XIX w., gdy nakazano go zburzyć razem z innymi, będącymi w opłakanym stanie, a zalegającymi terazniejszy plac katedralny, który był rozplanowany symetrycznie, jak to widać z powyższego dokumentu. Należy przypuszczać, że i możnowładcy Gasztołdowie posiadali murowane dwory w Wilnie.

Jeżeli teraz przejdziemy do wieku XVI, to oprócz istniejących już zamków górnego i dolnego — możemy wymienić pałace x.x. Słuckich i Kisków na ul. Niemieckiej z r. 1558, o których wspomina Kraszewski. Tam również był i pałac Ostyka.

Nad Wilią wznosił się pałac Radziwiłłów, gdzie przemieszkiwała Barbara Radziwiłłówna. Ruiny tego pałacu, widoczne jeszcze w XIX w. przy ul. Mostowej, nazywane były pałacem Barbary Radziwiłłówny, jednakże we wszelkich taryfach domów pałac ten stale nazywany był Januszowskim, tj. Janusza Radziwiłła.

Pani dr. Łowmiańska w swej pracy „Wilno przed najazdem moskiewskim“ — opierając się na kronice Gwagnina — podaje, że już w końcu XVI w. większa część domów w Wilnie była murowana, nie licząc naturalnie przedmieść.

Napewno więc pałaców murowanych, nazywanych wtedy dworcami, było w Wilnie sporo. Radziwiłłowie, Kiskowie, Hornostajowie, Hlebowiczowie, Tryznowie i inni musieli posiadać siedziby godne ich możnowładczego stanowiska w państwie. Na początku wieku XVII, w r. 1610, straszliwy pożar niszczy Wilno. Równocześnie, czy nieco wcześniej, z powodu karygodnego niedbalstwa popada w ruinę zamek górny do tego stopnia, że konstytucja z roku 1613 zaznacza, że *nie ma tam żadnego gmachu mieszkalnego, lecz tylko więzienie w wieży lub w lochach pod wieżą dla osób stanu szlacheckiego*.

Pani Łowmiańska na zasadzie skrupulatnych obliczeń stwierdza,

że koło r. 1645 $\frac{2}{3}$ domów w juryzdyce miejskiej było murowanych, w innych juryzdykach stosunek murowanych do drewnianych był jeszcze lepszy.

Wśród współczesnych istnieją jednak sprzeczne zdania o stanie Wilna w pierwszej połowie XVII w. Relacje Mercatora i paru niemieckich podróżników są b. ujemne i mówią o przewadze budynków drewnianych, gdy znowu Litwin Kojalłowicz zachwyca się miastem niepomniernie. To samo czyni Starowolski w swym dziele „Polonia sive status Regni Poloniae Descripti“. Również i anonimowy franciszkanin, Włoch podróżujący, także wyraża w swym rękopisie pochwały i wylicza liczne pałace, jak to podaje p. dr. Łowmiańska. Prawda leży, jak zwykle, pośrodku. Pałace Radziwiłłów, Sapiechów, Sanguszków, Paców, Chodkiewiczów, Ogińskich, Massalskich, Wołłowiczów i Hlebowiczów upiększają w owym wieku miasto.

Architektura tych pałaców była przeważnie barokowa. Do za- bytków ściśle gotyckich należą kościoły: św. Anny, św. Mikołaja i w części Franciszkanów. Poza tym mury zamku górnego oraz fragmenty lub dolne części niektórych gmachów i kościołów. Renesansowych pozostałości prawie nie ma. Inwazja moskiewska i pożary, aż nadto liczne, innych śladów nie pozostawiły. Miejscowi mieszkańcy, nawet w dobie baroku, nie lubowali się w przeładunku frontonów ozdobami. Jedyne ozdoby, jeśli można wnosić z tego, co pozostało tu i ówdzie i o czym się wie, były attyki, obramienia okienne i bramowe oraz kartusze.

Kraszewski podaje, że większość pałaców w Wilnie budowano w kwadrat, wbrew teorii budownictwa pałaców, wydanej w r. 1659 w Krakowie, według której ten sposób miał zastosowanie tylko przy budowie zamków. Przytacza jednak tylko dwa takie przykłady: Radziwiłłowski przy ul. Wielkiej (później Szreterowski) i przy tej samej ulicy — Chodkiewiczowski, warowny, który oblegano w 1600 r.

W ogóle Radziwiłłowie posiadali w Wilnie aż 5 pałaców równocześnie: 1. Kardynalię (teraźniejsza poczta), 2. na Wielkiej (potem Szreterów), 3. Januszowski nad Wilią, 4. przy ul. Wileńskiej (późniejszy Dom Tow. Dobroczynności), wreszcie 5. na Łukiszkach. Chodkiewiczowie posiadali 2. Do Sapiechów należały 4 pałace, z których jeden darowali bernardynom na klasztor, drugi pijarom — trzeci, na ul. Sawicz, przeszedł do Skorobohatego i czwarty na Antokolu z freskami Del Bene. Brzostowscy posiadali 2 pałace. Z trzech pałaców Słuszków jeden przeszedł drogą sukcesji do biskupa Gosiewskiego,

który legował go na szpital, drugi jest tematem mego opisu, trzeci przy ul. Subocz. Wszystkich nie sposób wymienić. W każdym razie Wilno posiadało w XVII wieku mniej więcej 25 pałaców.

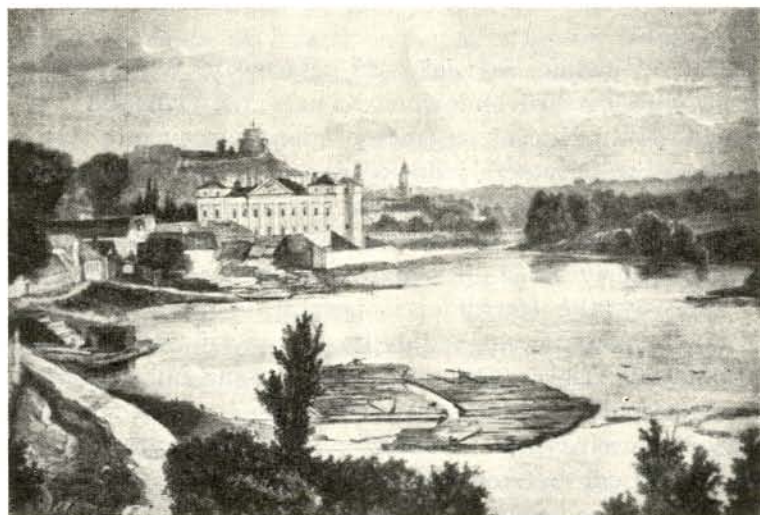
Taryfa domów m. Wilna z r. 1790 podaje 32 pałace na terenie Wilna. Wyliczono w niej liczbę pałaców bardzo skrupulatnie, gdyż opłata od nich była znacznie wyższa niż od zwykłych kamienic.

Figuruje tu bardzo dużo nowych nazwisk, jak np.: ze Skrzynna Dunin — regent W. X. L., Abramowiczowie, Platerowie, Hylzenowie, Żabowie, Przezdzieccy, Zienkowiczowie, Łopacińscy (3 pałace), Goreccy, Nagurscy, oprócz naturalnie dawnych nazwisk.

Znaczna ilość pałaców znajdowała się przy ulicy Niemieckiej, Wielkiej i Zamkowej. B. duża ilość wznosiła się przy ul. Subocz, nieco mniej na Rudnickiej, Trockiej i Dominikańskiej. Jeden pałac wystawili Hylzenowie daleko za Trocką bramą. Z tej ogromnej ilości pałaców pozostało jednak nie więcej, jak dziesiątek i w dodatku przeważnie w opłakanym stanie.

Wyjątkiem pod tym względem jest pałac Słuszków, stanowiący bezsprzecznie prawdziwą ozdobę miasta. Piękno tego gmachu zostało ukryte od oczu przechodnia przez szkaradny mur i budynek wystawiony przez zaborców od strony ulicy.

Wygląd zewnętrzny zachował się dość dobrze, choć zmieniają



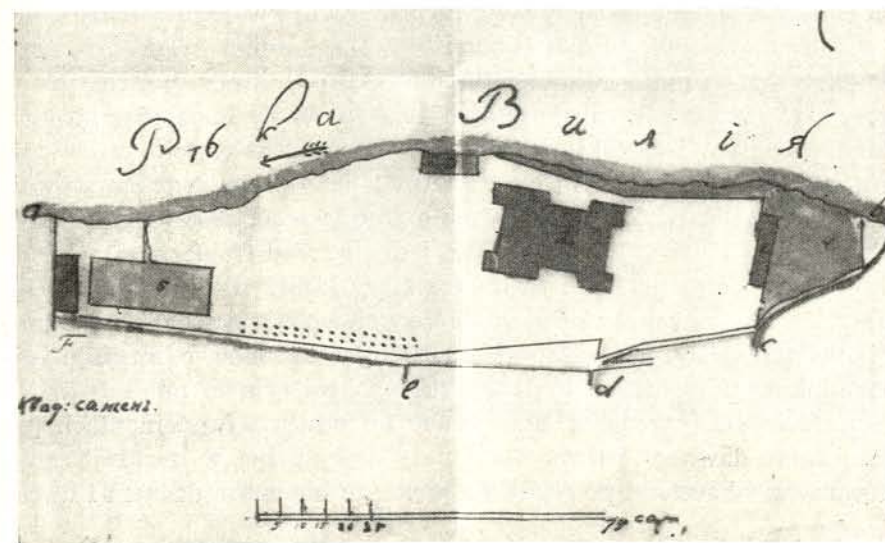
PAŁAC SŁUSZKÓW OD STRONY ANTOKOLA.
Litogr. z r. 1829 ze zbior. bibl. Wróblewskich w Wilnie.

go tego rodzaju przeróbki, jak pokrycie blachą zamiast dawnej dachówki. Najwięcej jednak od przeróbek ucierpiało wnętrze.

Nazwa przedmieścia Antokol, na którym znajduje się pałac Słuszków, nie pochodzi bynajmniej, jak twierdzili niektórzy nasi historycy, z łacińskiego „ante collem” (przed wzgórzem) — lecz z litewskiego. Miejscowości o identycznym lub podobnym brzmieniu istnieje masa, np. Antokole — maj. w Trockim, Antokoliszki — uroczysko w pow. Lidzkim, Antokolno — wieś koło Giełwan, poza tym cały szereg takich samych nazw na Żmudzi. Antokol był majątkiem wielkopsiadłym, czego mamy dowód w Metryce Litewskiej w ustępie ogłoszonym w T. I cz. 3 str. 487 i 514 pod r. 1568. 12/VII, gdy król Zygmunt August na prośbę miasta Wilna o przyłączenie Antokola do juryzdyki miejskiej odpowiada kategorycznie odmową, na zasadzie, że jest to własny majątek króla i podlega horodniczemu wileńskiemu.

Ten ustęp in extenso brzmi, jak następuje:

„K tomu prositi Korola jeho miłości aby domy i grunty mieszkije, kotory tak w mieście na predmestiji a najbole na Antokoli i Zareczu od prawa miestkoho prysudu i posłuszeństwa jakimkolwiek obyczajem otoszli, zasie ku miestu prowiernienny byli. Otkaz: Na eto Korol jeho miłost' raczył rozkazati Wam powieditie, iż Antokol jest włas-



SYTUACYJNY PLAN PAŁACU SŁUSZKÓW Z R. 1806

noje Jeho Królewskoje Miłosti imienie wrađu horodniczojo Wileńskoho należaczaje, a Ozierany zostawlaet Jeho Korolewskoe Miłost' po tomu, jako starodawno bywało“.

Jednakże już wtedy, jak widać z tego dokumentu, a i innych źródeł, sporo domów i dworów pozwolił król postawić rozmaitym osobom na Antokolu. W końcu XVI wieku posiadają w pobliżu, w Ozieranach, teraźniejszym Zarzeczu, dwory swe Kiszkwie. Król Stefan Batory za wojenne zasługi przeciw Moskwie nadaje Janowi Kiszce, kasztelanowi wileńskiemu, który wystawił świetny poczet w wojnie moskiewskiej, arianinowi, założycielowi drukarni i zboru w Łusku, Lubczy i Węgrowie, grunt z zabudowaniem nad Wilią przy ujściu Wilenki. Ten wznosi tam obszerny pałac murowany. Odtąd przez lat kilkadziesiąt rezyduje tam synowiec poprzedniego—Janusz Kiszka, wojewoda Połocki, później hetman polny W. X. L., dzielny wojownik przeciw Szwedom i Moskwie, ostatni potomek tego możnowładczego rodu. W r. 1640 Janusz Kiszka ofiarowuje królowi swój pałac kiszczyński z ogrodem i sadem, a w kilka lat potem, w 1645 r. 17.XI przywilejem datow. w Nowym Mieście król Władysław IV darowuje ten dwór kiszczyński z gruntami swemu ulubieńcowi, ex dworzaninowi pokojowemu, wtedy już stolnikowi litewsk. — Feliksowi Pacowi, który w rok potem zostaje podkomorzym W. X. L. Felix Pac, rodzony brat hetmana, za życia jeszcze swego darowuje w r. 1680 tenże pałac swemu synowcowi Janowi Krzysztofowi, żonatemu z Teresą - Zofią Podbereską — marszałkowi wiłkomierskiemu, który po rezygnacji stryja w 1698 r. otrzymuje podkomorstwo W. X. L. Będąc stronni-kiem wiernym i zacięłym Sapiehów naraża się stronie przeciwnej i napadnięty we własnym dworze Towianach przez znanego z gwałtów i okrucieństw Zarankę, starostę żmudzkiego, zostaje tamże rozstrzelany w 1702 r. Dość wcześniej jednak przed tragicznym zgonem, w 1690 r., odstępuje Pac i jego żona stary kiszczyński alias pacowski pałac swemu szwagrowi i szwagierce, wojewodzie połockiemu, Dominikowi-Michałowi i Konstancji Słuszkom za 10.000 zł. p. z tytułu rozrachunków posagowych Podbereskich¹⁾. Na tym to miejscu w latach 1691—1694 wznoszą Słuszkowie na nowych fundamentach, po rozebraniu dawnego pałacu, wspaniały nowy pałac, w kwadrat zabudowany, z 4 basztami po rogach, z pięknym łamanym dachem i wspa-

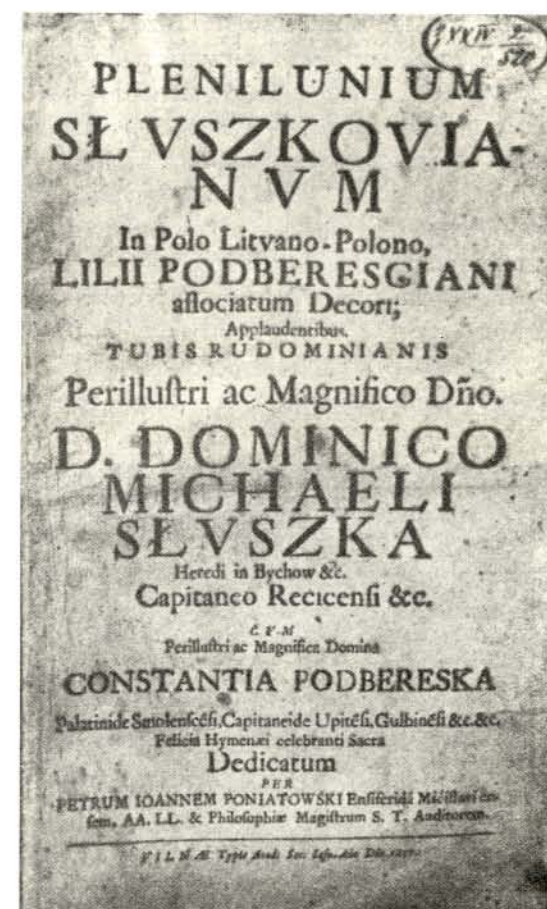
¹⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 137 k. 140—141.

niałym frontonem. Na frontonie umieszcza Słuszka napuszony, pompatyczny, iście barokowy napis na tablicy z czerwonego marmuru, gdzie chełpi się, że przebił góry, ujarzmił wody Wilii, zwyciężył ży-

Karta tytułowa panegiryku na ślub Dominika Słuszki i Konstancji Podbereskiej.

Księżyc¹⁾ Słuszków na Niebie Litewsko-Polskim złączony z ozdobami lilii²⁾ Podbereskich przy dźwięku trąb³⁾ Rudominowskich Jaśnie Wielmożnemu i Dostojnemu Panu Dominikowi Michałowi Słuszcze Dziedzicznemu Panu na Bychowie etc. Staroście Rzeczyckiemu etc. odprawiającemu święte Hymenu gody z Jaśnie Wielmożną i Dostojną Panią Konstancją Podbereską Wojewodzianką Smoleńską³⁾ Starościanką Upicką, Gulbińską etc.

dedykowane
przez Piotra Jana Poniatowskiego Miecznikowicza Mściśławskiego Nauk Wyzwolonych i Filozofii Magistra S. T. słuchacza w Wilnie w drukarni Akademickiej Zgromadzenia Jezusowego R. P. 1677.



¹⁾ Herb Słuszków Ostoja — miecz i 2 półksiężyce z obu stron jego.

²⁾ Herb Podbereskich Gozdawa — lilie.

³⁾ Ojcem Konstancji Podbereskiej był Grzegorz; walczył z Turkami pod Kamieńcem, z Moskwą, Kozakami i Szwedami. Był komisarzem do traktowania ze Szwedami, żona jego Rudominianka.

wioły oraz sławi spokój rodzinnego ogniska. Tablica ta w czasie przerabiania pałacu w 1832 r. na koszary dostała się Parczewskiemu (wł. maj. Czerwony Dwór), który ją ofiarował Muzeum Archeologicznemu w Wilnie. Wprędce po ukończeniu pałacu, ktoś znający dobrze nieczne czyny Słuszki, nąkreślił złowieszczy napis, że „ten wspaniały gmach, zbudowany ze zdzierstw i grabieży, runie lub też inny grabieżca posiedzie go“. Była to bezprzeczną prawda. Słuszka, w przeciwieństwie do brata swego, Józefa-Bogusława, hetmana polnego W. X. L., znakomitego wojownika, dbałego bardzo o towarzyszy broni, ludzkiego i którego charakter widać jak w zwierciadle w jego przepięknym testamencie, — był rzeczywiście zdziercą bezlitosnym, okrutnikiem bezwzględny, chociaż walecznym żołnierzem. Krzysztof Zawisza, wojewoda miński, sam gwałtownik nielada i pełen niepomowanej pychy, piętnuje w swych pamiętnikach jego okrucieństwo, gdy napadł pewnego starszego, ogólnie szanowanego szlachcica i bez żadnego poważnego powodu, wywłókszy chorego, zarąbał własnoręcznie.

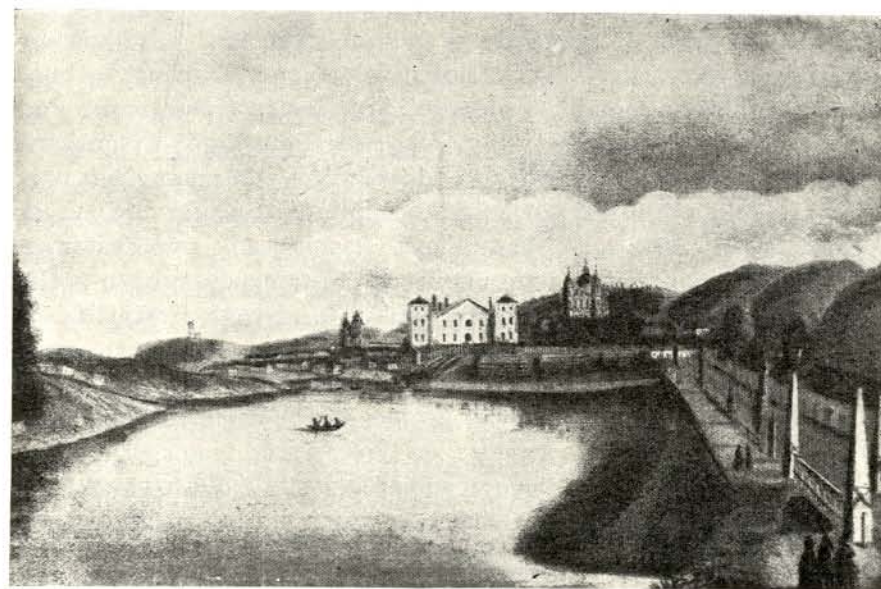
Jednakże wykończenie wewnętrzne ogromnego pałacu, ozdobianego sztukateriami i freskami (Del-Bene i Pertego), trwało



PAŁAC SŁUSZKÓW
z albumu Smuglewicza. (Biblioteka Ossolińskich we Lwowie).

jeszcze dość długo, bo dopiero w roku 1700 odbył się wspaniały uroczysty inauguracyjny festyn dla licznych gości w nowym pałacu, jak to wzmiankuje wyżej wymieniony Zawisza. Słuszkowie założyli ogród włoski i ozdobili go kanałami i sadzawkami. Wzniesli jeszcze szereg oficyn i stajnie, a także figarnię, a nad samą Wilią kaplicę z domkiem — t. zw. „eremitorium“ dla kapłana. Były też 2 altanki na samym pałacu, oraz pergole²⁾. Te altanki są dość zagadkowe i wymagają bliższego wyjaśnienia, prawdopodobnie były to loggie. Kto był twórcą-architektem tego pałacu? Na to niestety nie ma odpowiedzi. Archiwum Słuszków drogą sukcesji przeszło, jak to poniżej zobaczymy, do Potockich, a teraz powinno by się znajdować w Jabłonie pod Warszawą, wł. hr. Maurycego Potockiego. *Niestety dotąd nie było uporządkowane* a tylko tam można by znaleźć pozytywną odpowiedź. Jednakże w pięknie tej monumentalnej budowy, jej pełnych harmonii proporcjach, pięknym pilastrowaniu i flankowanych basztach widoczne są cechy budowli barokowej o wybitnie francus-

²⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 137 k. i 140—141.



PAŁAC SŁUSZKÓW
litogr. Oziębłowskiego z r. 1827 ze zbior. x. kan. Zawadzkiego w Wilnie.

kich wpływach. Badacz włoski Ciampi twierdzi natomiast, że twórcą był P. Perty vel Perti, jeden z twórców stiuków kościoła św. Piotra i Trynitarzy. Jednakże nie wydaje się to możliwym, albowiem Perty Piotr występuje w dokumentach *jako sztukator*, a nie jako *architekt*.

W 1694 roku, dn. 17 lipca, po wykończeniu zewnętrznym pałacu, Słuszką wydaje żonie swej dokument zrzeczny na pałac, stwierdzając, że ona jedynie własnym kosztem pałac ten wybudowała. Resztę życia spędził Słuszką na gwałtach, zajazdach i niezliczonych procesach. Należy na tym miejscu sprostować błędne informacje o pobycie w pałacu Słuszków króla Jana Sobieskiego, — jest to zupełnie niemożliwym, gdyż pobyt Sobieskiego w Wilnie miał miejsce znacznie przed 1691 rokiem, datą rozpoczęcia budowy pałacu. Poza tym w księgach wydatków magistratu m. Wilna wyraźnie zaznaczono, jaka kamienica w Rynku gościła Sobieskiego. Natomiast Piotr Wielki mieszkał w pałacu w drugiej połowie lipca 1705 roku.

Po zgonie Słuszki, w r. 1713, rezydowała w pałacu wdowa i musiała procesować się z Konstancją ze Słuszków Denhofową, wojewodziną malborską, o pałac słuszczyński i nawet o posagowe sumy oparte na m. Czasznikach w województwie połockim. Wreszcie, po wygraniu tych procesów w r. 1718, zapisała w rok później „pałac swój wieczysty na Antokolu za własne pieniądze edyfikowany, z długów oswobodzony — z wdzięczności za afekt i usługi, a także z miłości ku krwi mojej“ — rodzonej siostrzenicy Konstancji z Podberskich 1-voto Zamoyskiej, 2-voto Janowej Potockiej — storościnie tłumackiej. Jednakże wojewodzina Słuszczyzna w dalszym ciągu rezydowała, pomimo zaintromitowania Potockiej, w pałacu swoim. Wreszcie dnia 27 maja 1722 roku oblatuje ona własnoręcznie swój testament ostateczny i w kilka dni potem umiera. W testamencie prosi o pochowanie w kościele św. Kazimierza w kaplicy św. Krzyża, wszystkie kapitały, pałac ect. zapisuje Potockiej oraz uwalnia za gorliwą pracę ogrodników Jurka i Janka: pierwszemu zapisuje 60 tal., a drugiemu 20 tal. Rejestr ruchomości po jej zgonie, złożonych czasowo u jezuitów, wylicza: 32 szkatuły, sepety i skrzynie, wśród tego sporo kobierców, szpalerów etc. Dwa bogate kobierce zostały ofiarowane jezuitom³⁾. Pomimo zapewnień w zapisie, że pałac nie jest obciążony długami, po zgonie wojewodziny rzucili się wierzyciele nie tylko jej⁴⁾,

³⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 69 k. 916—919.

⁴⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 74 k. 612.

lecz męża, a nawet zmarłego szwagra. Zajechano pałac i zaczął on niszczyć powoli. Wreszcie w roku 1727 otrzymał wyrok na zajęcie pałacu za dług, sędowany przez benedyktynki wileń., Krzysztof Puzyrna, kasztelan mścisławski. Ten mieszkając w pałacu zaczął go powoli restaurować i wydał na ten cel w latach 1728, 1729, 1730 i 1732—275 tal. i 820 zł. Dowiadujemy się z tego dokumentu, że zarządzał ogrodem ogrodnik Żurko. Wydano pewną kwotę na reperację eremitorium i kaplicy. Poza tym widać, że Puzyrna powycinał drzewka, a zamiast tego urządził inspekta, sadił kapustę i inne warzywa, które sprzedawał do miasta⁵⁾. W 1740 roku Puzyrna ceduje swoje prawa Puzyrnie Józefowi — prałatowi wil. późniejszemu biskupowi inflackiemu. W 1745 r., po opłaceniu należności Puzyrnie i zwrocie wydanych kwot w wysokości 1500 zł na reperację altanek pałacowych i muru otaczającego ogród, pałac wraca do dzieci Potockiej (zmarłej w tym czasie): Pelagii z Potockich Potockiej starościny szczyrzeckiej, Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, kasztelanowej Kamińskiej wł. Kamienieckiej, Eustachego star. tłumackiego i Mariana, starościca garbowieckiego⁶⁾. Kossakowska—to słynna *hic mulier*, jedna z głównych spężyn barskiej konfederacji i zakłęta nieprzyjaciółka króla Stanisława Augusta.

Mieszkający na Rusi Czerwonej i Wołyniu Potoccy i Kossakowscy mało się troszczyli o majątności na Litwie, powoli rozsprzedają dobra, a w 1756 roku sprzedają pałac wileński x.x. pijarom wileńskim w osobie ich rektora x. Macieja Dogiela, znakomitego uczonego i wydawcy „Codex Diplomaticus, Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithu-



X. MACIEJ DOGIEL

wydawca „Codex Diplomaticus“
(Z alb. Wilczyńskiego. Bibl. Un. Wil.).

⁵⁾ Arch. P. Wil. sygn. Nr. 4740 k. 26—27.

⁶⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 106 k. 271—2.

aniae“ na Collegium Nobilium. X.x. pijarowie kupują ten pałac⁷⁾, bo właśnie przed kilku laty spaliły się w czasie pożaru w 1748 r. 2 ich kamienice, a trzecią poprzednio sprzedali. Trzeba było znaleźć pomieszczenie na Collegium i świeżo sprowadzone przez x. Dogiela wspaniałe urządzenie drukarni z nowymi przepięknymi czcionkami z Francji. Jednakże transakcja odbyła się w Warszawie na niewiadomego, a po przybyciu i po obejrzeniu przez x. Dogiela okazało się, że pałac jest w stanie fatalnym z powodu niedozoru, niesumienności i niedbalstwa burgrabiego Cywińskiego⁸⁾ i ogrodnika, którzy sprzedawali drzwi, okna, żelazo, klamki i zawiasy.

Na żądanie x.x. pijarów Trybunał Gł. W. X. L. delegował kilku sędziów ze swego koła dla przeprowadzenia wizji. W dniu 24 lipca 1756 roku⁹⁾ stan pałacu podług wizji był następujący: „gmach bez dachu, składa się tylko ze ścian; sufity i stalowania pozapadały, kraty, okna, drzwi i piece powybijane, mury, które na swoją wysokość są dość ciężkie, pogniły na kilka łokci, a zapadły dach zatrzymuje śnieg. Fundament całej ściany pałacowej muru magistralnego od Wilii tak zgnił i osiadł, że zdaniem architekta będzie potrzeba rozbierać całą ścianę, nie tylko bowiem woda z rzeki zatapia fundamenta, lecz też i źródła z gór za pałacem będące nurt pod pałac obróciły i w kanałach, które dość głęboko wykopano, zatrzymują się koło fundamentów i zgnioły mury wraz ze ścianą muru magistralnego tak, iż się one porysowały i jeżeli tama od rzeki w najbliższym czasie nie będzie dana, połowa pałacu zwali się do wody. Kapliczkę, będącą w ogrodzie, woda w pół zabrała i tylko są „rozwaliny“ (sic!) To samo było i z oficynami na dziedzińcu. Cały ogród zdziczał, sadzawki opustoszały“. Jednakże x.x. pijarzy, opłaciwszy suto zadatek, chcieli odmieszkać czas jakiś za opłacone kwoty. Zaczęli restaurować pałac i umieścili tam swoje Collegium. Przy restauracji korzystali zapewne z pomocy architekta Fontany, mającego z nimi i ich protektorem Scypionem starostą lidzkim, ożywione stosunki. Gdy dekret trybunalski, zakazujący utrzymywania wyższych szkół dla szlachty miał być wykonany (z powodu skarg Jezuitów mających monopolistyczny przywilej), zatarasowali oni wszystkie wejścia, a kilkunastu przybyłych tam karettami dygnitarzy, stronników pijarów, przybrało tak energiczną po-

⁷⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 121 k. 1099.

⁸⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 121 k. 1024—1025.

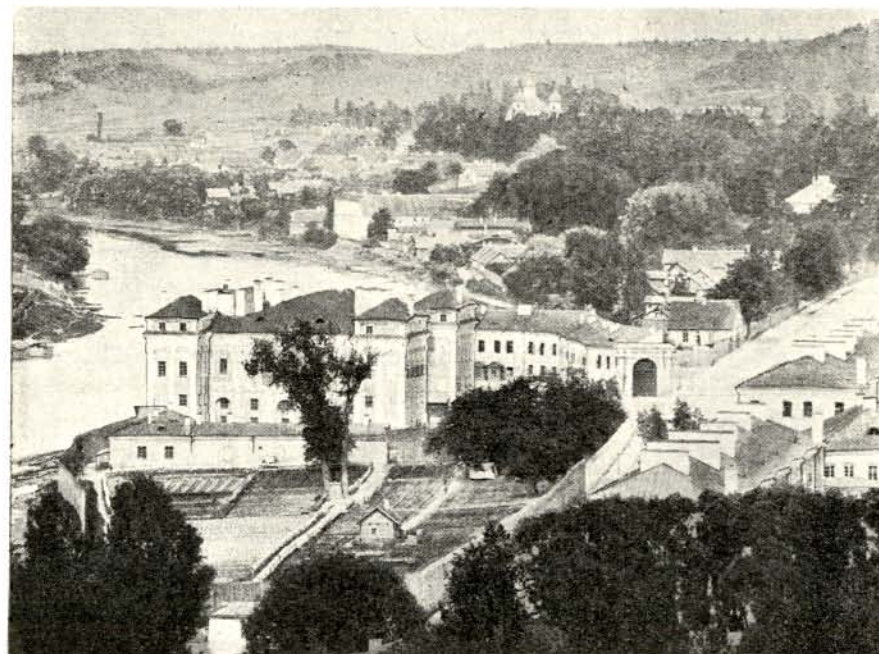
⁹⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 121 k. 1099.

stawę, że wyrok nie został wykonany, a instygator wrócił jak niepyszny.

W 1766 roku, 24.V, bliski krewny Potockich i Kossakowskiej — Aleksander Kajetan Podbereski, sędzia grodzki wileński, działając w imieniu ich i własnym, albowiem połowę pałacu otrzymał w darze, sprzedał pałac Słuszków za 40.000 zł. p. Michałowi Ogińskiemu, wojewodzie wil., późniejszemu hetmanowi W. X. L., twórcy polonezów¹⁰⁾. Hetman przelotnie rezydował w pałacu tym, gdyż drugi pałac Ogińskich należał do innej linii tego rodu. Ogiński, znawca sztuk pięknych, zapewne wyrestaurował pałac, lecz znowu zagadka, kto był architektem?

Po powstaniu kościuszkowskim pałac został skonfiskowany Ogińskiemu przez rząd rosyjski między innymi i za to, że w czasie rewolucji odlewano tam kule i w ogóle mieściły się wszelkiego rodzaju składy wojskowe i kancelarie, o czym zawiadomił dzierżawca, Szymon Żółkowski. Rząd rosyjski wynajął pałac kupcowi wileńskiemu

¹⁰⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr. 137 k. 140—141.



Pałac Słuszków według fotografii Czechowicza z r. 1874.

Frybesowi; mieszkało tam wtedy 22 lokatorów. W końcu 1798 roku zwalniają pałac od konfiskaty, jednakże izba skarbową wystawia pałac na licytację ogłaszając o tym w „Kurierze Litewskim” już w 1798 r. Licytacja nie dochodzi do skutku i gdy w 1801 r. umiera hetman Ogiński — pałac przechodzi na własność jego synowca — Michała Kleofasa podskarbiego, znanego również kompozytora, lecz z powodu długów obu zostaje wystawiony ponownie na licytację.

W 1803 roku kupuje z licytacji kupiec, rajca magistratu i ob. wileński, Dominik Zajkowski, który jako długoletni dyspozytor kupca wileń. Franciszka Sokołowskiego uczciwą i powolną pracą dorobił się, a potem majątek swój powiększył samodzielnym handlem¹⁰⁾. Za pałac zapłacił 12.000 rubli i urządził tam tartak, gorzelnię i browar, uprzednio jednak gmach znacznym kosztem odrestaurował. Należy przypuszczać, że musiał tu być pomocnym architekt Piotr Rossi, który w tym samym czasie pracuje w ogóle w Wilnie, a na Antokolu przerabia w r. 1800 jakiś browar na arsenał.

W roku 1832, gdy rząd rosyjski przystępuje do budowy cytadeli, wykupuje na Antokolu cały szereg budynków, z których większość znosi. Wykupuje też i b. pałac Słuszków i umieszcza tam pułk artylerii, następnie składy artylerii, czas jakiś przebudowuje się pałac na szpital wojskowy, następnie umieszczają tam więzienie etapowe dla t. zw. katorżników, wysyłanych na Syberię. Wreszcie staje się pałac więzieniem dla odbywających t. zw. rotę aresztanckie.

Niestety, nie odnaleźliśmy żadnych inwentarzy pałacu, które by nam dały pojęcie o wewnętrznym urządzeniu tego wspaniałego gmachu, pozostał jedynie bardzo dokładny opis wnętrza pałacowego z r. 1832, gdy komisja rządowa szacowała ten pałac. Daje on jakieś-takie pojęcie, dlatego przytaczam go tutaj dosłownie.

Słuszczyński pałac. Pod pozycją szacunku domów Nr. 1355: dom murowany Zajkowskich z suterrenami, pokryty dachówką, z 4 basztami, w których składy — odpowiedniki — 3 piętra; długość pałacu tego 69, szerokość 56, a wysokość 24 arszyny, a baszt — 27 arszyny, z piwnicami pod 4 częścią domu. Na pierwszym piętrze 3 obszerne pokoje, kuchnia, browar i gorzelnia ze wszystkimi utensyliami, na tymże pierwszym piętrze są jeszcze 4 pokoje sklepione, jedna sala i 6 pokoi z ozdobnymi sufitami („plafony”), 2 kuchnie, 3 spiżarnie, wielkie sienie z jednymi większymi i 2 mniejszymi schodami i obszerny ma-

¹⁰⁾ Arch. P. Wil. sygn. AAD. Nr 5145 k. 1260/2563.

gazyn. Na drugim piętrze — 8 pokoi i 1 sala, 3 składy, 2 kuchnie i 2 warzelnie. Przy tym domu dwa podwórza, jedno „paradne” (sic!), — a drugie gospodarcze, w pierwszym kamienna pokryta dachówką oficyna długości 27½, szerokości i wysokości 6 arszynów, pod tą oficyną piwnica sklepiona, oprócz tego 3 pokoje i kuchnia oraz sienie. Na tym podwórzu drewniane budynki — stodoła, stajnia i składy, na drugim podwórzu 2 murowane jednopiętrowe domy pokryte dachówką — jedna oficyna długości 57, szerokości 11½ i wysokości 5 arsz., — w niej wałowy młyn, spichlerz, 3 pokoje i sienie. Druga oficyna długości 48, szerokości 9 i wysokości 5 arsz. Reszta — budynki drewniane, 50 arszynów długości. Przy tym domu sad znacznego obszaru, ogrodzony od ulicy murem i palisadą, których długość 347, a wysokość 4½ arsz., a grubość 1 arsz., dwie murowane bramy, do tego domu należą dwa place obszerne nad Wilią na skład drzewa — obok nich jednopiętrowy dom pokryty dachówką, który ma długości 30, szerokości 7½ i wysokości 4½ arsz. W domu tym 2 pokoje, sienie, skład i murowana piwnica. Daje dochodu rocznego 13480 r.

Pałac ten z budynkami i gruntami oszacowano na 141657 r.s.¹¹⁾.

Wspaniały ten gmach powinien być doprowadzony do dawnej, niestety tak krótkotrwałej piękności i udostępniony szerokim masom społeczeństwa przez umieszczenie tam muzeum poświęconego Marszałkowi Piłsudskiemu tak, jak zainicjowała to Rada Miejska. Należałoby jednak postarać się o przyśpieszenie decyzji przez miarodajne czynniki.

WŁODZIMIERZ HOŁUBOWICZ.

KRZYWY GRÓD Z XIV W. NA GÓRZE BEKIESZOWEJ W WILNIE

W roku 1933 p. dr. Helena Cehak-Hołubowiczowa z ramienia Muzeum Archeologii Prehistorycznej U. S. B. przeprowadziła wykopaliska na Górze Bekieszowej w Wilnie na zagrożonym cyplu, na którego zsuwających się krawędziach widoczna była warstwa kulturowa z zawartością charakterystyczną dla osad z okresu wczesnohistorycznego. Badania te dały cenne rezultaty, bo pozwoliły stwierdzić, jak później zobaczymy, z dużym prawdopodobieństwem, że na Górze Bekieszowej w wiekach XIII—XIV istniała osada obronna, którą można utożsamiać ze znanym z kronik historycznych i przyspa-

¹¹⁾ Arch. P. Wil. sygn. Policji Nr 8168 cz. 3 Nr 4.

rzającym dotychczas badaczom wiele kłopotu — „Krzywym Grodem“, zdobytym i spalonym przez nawałę krzyżacką w 1390 roku.

Wykopaliska były finansowane przez wileński Fundusz Pracy, który dał robociznę. Bezinteresowny udział brali członkowie Koła Prehistoryków Studentów U. S. B. Podczas badań Muzeum Arch. Preh. U. S. B. zwróciło się do władz wojskowych z prośbą o wykonanie zdjęć lotniczych Góry Bekieszowej, co zostało częściowo załatwione przychylnie.

Już badania wstępne powierzchniowe wykazały, że warstwa kulturowa (to znaczy warstwa zawierająca zabytki) występuje bardzo wyraźnie na przeważnej części krawędzi wcięcia erozyjnego między Górą Bekieszową a Stołową (rys. 1).

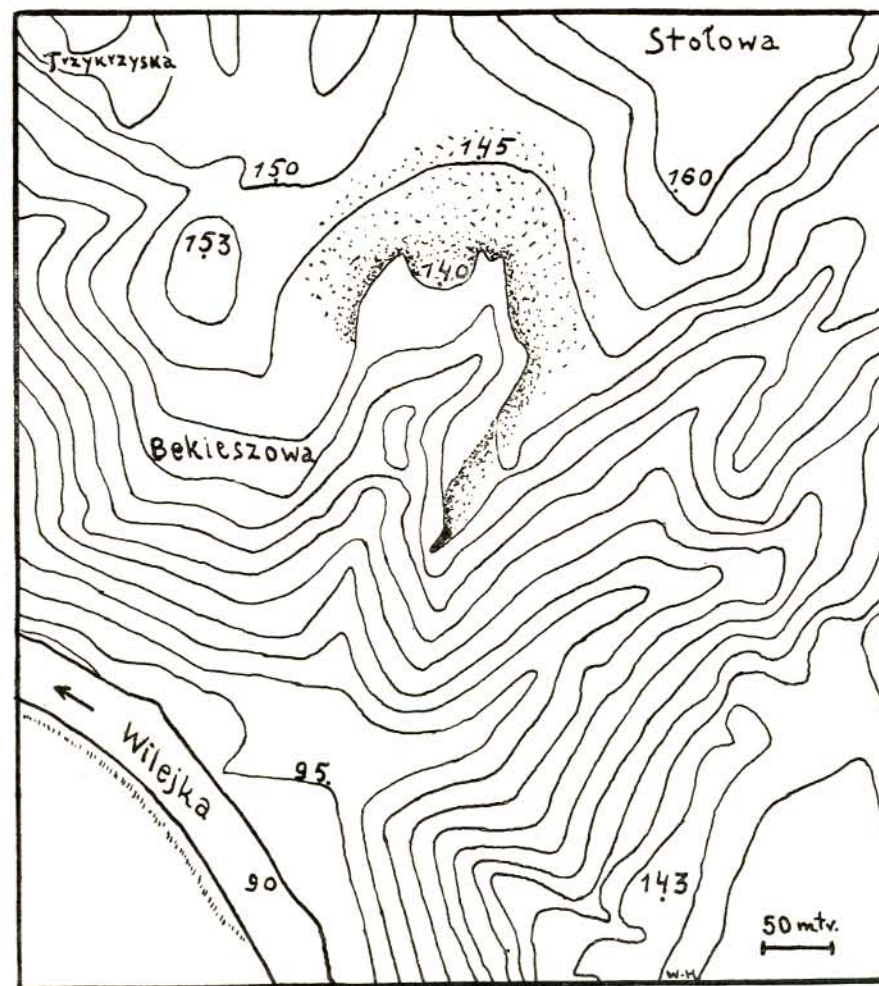
Na rozkopanym zaś cyplu o powierzchni ca 250 m² w warstwie kulturowej ponad 40 cm grubości, pokrytej przeważnie warstwą nawianego piasku (prawdopodobnie z gór Stołowej i Trzykrzyskiej) gdzieś ponad 1.50 metr. grubości, znaleziono resztki jakiejś konstrukcji z drzewa, kamieni (otoczaków) i gliny (polepa), kości zwierzęce, ceramikę, zboże oraz przedmioty z żelaza i brązu.

Wzdłuż zachodniej krawędzi cypla znaleziono zwęglone fragmenty belki(?) grubości do dwudziestu kilku centymetrów, występujące na długości kilkunastu metrów. Na belce oraz w pobliżu znajdowały się grupy kamieni (otoczaków) i polepa, silnie przepalona w ogniu. W grupie kamieni na belce natrafiono na zwęglone żyto z domieszką pszenicy i na fragmenty blachy brązowej. Na południe od belki i kamieni, prawie na końcu cypla, znajdowały się szczątki jakiejś konstrukcji z kamieni oraz część ogniska, która się składała z polepy glinianej otoczonej kamieniami i przy krawędzi zniszczonej i zawierała cały garnek gliniany, wstawiony dość głęboko w polepę. Należy przypuszczać, że opisane szczątki konstrukcji oraz palenisko pochodzą ze zniszczonych budowli z kamieni i drzewa (belek ?) oblepianego gliną. Układ pierwotny tych szczątków został naruszony wskutek osuwania się piaszczystego zbocza.

Kości zwierzęcych, połupanych i stanowiących odpadki kuchenne mieszkańców osady, znaleziono dużo na całej przestrzeni rozkopanej. Wyróżniono narazie wśród nich kości konia, krowy, świni, dzika, sarny, owcy oraz prawdopodobnie łosia lub tura. Znaleziono także ości ryb oraz kości ptactwa i wielu innych zwierząt, które będą określone ściśle przez specjalistów.

Dość duża ilość ceramiki wystąpiła mniej więcej jednostajnie na

całym terenie zbadanym. Są to naczynia lepiące na kole, prawdopodobnie techniką piścieniową wałeczkową, to jest taką, jaką dotychczas posługują się prymitywni garncarze wiejscy w niektórych wsiach



Rys. 1. Plan warstwicowy góry Bekieszowej oraz części Stołowej i Trzykrzyskiej. Warstwice co 5 mtr. Na wysokości warstwy 140 mtr. na górze Bekieszowej kropkowanie gęste oznacza krawędź wcięcia erozyjnego, na której występuje warstwa kulturowa. Kropkowanie rzadsze — przypuszczalny teren „Krzywego Grodu“. Cyfel zaczerpniony — miejsce wykopalisk, przeprowadzonych w roku 1933. Krawędź wcięcia erozyjnego (gęsto zakropkowana) umiejscowiona jest na planie w przybliżeniu.

Wileńszczyzny. Naczynia te były silnie obtaczane na kole. Gлина, z której wyrabiano naczynia, zawiera celową domieszkę w postaci drobnoziarnistej żarstwy. Większą część naczyń stanowią garnuszki o baniastym brzuscu z wywiniętą nazewnątrz krawędzią (Tabl. I, rys. 5 i 6; Tabl. II — rys. 5). Forma ta jest dość charakterystyczna dla terenów wschodnich Wileńszczyzny i w ogóle Słowiańszczyzny wschodniej w wieku XII—XIII.

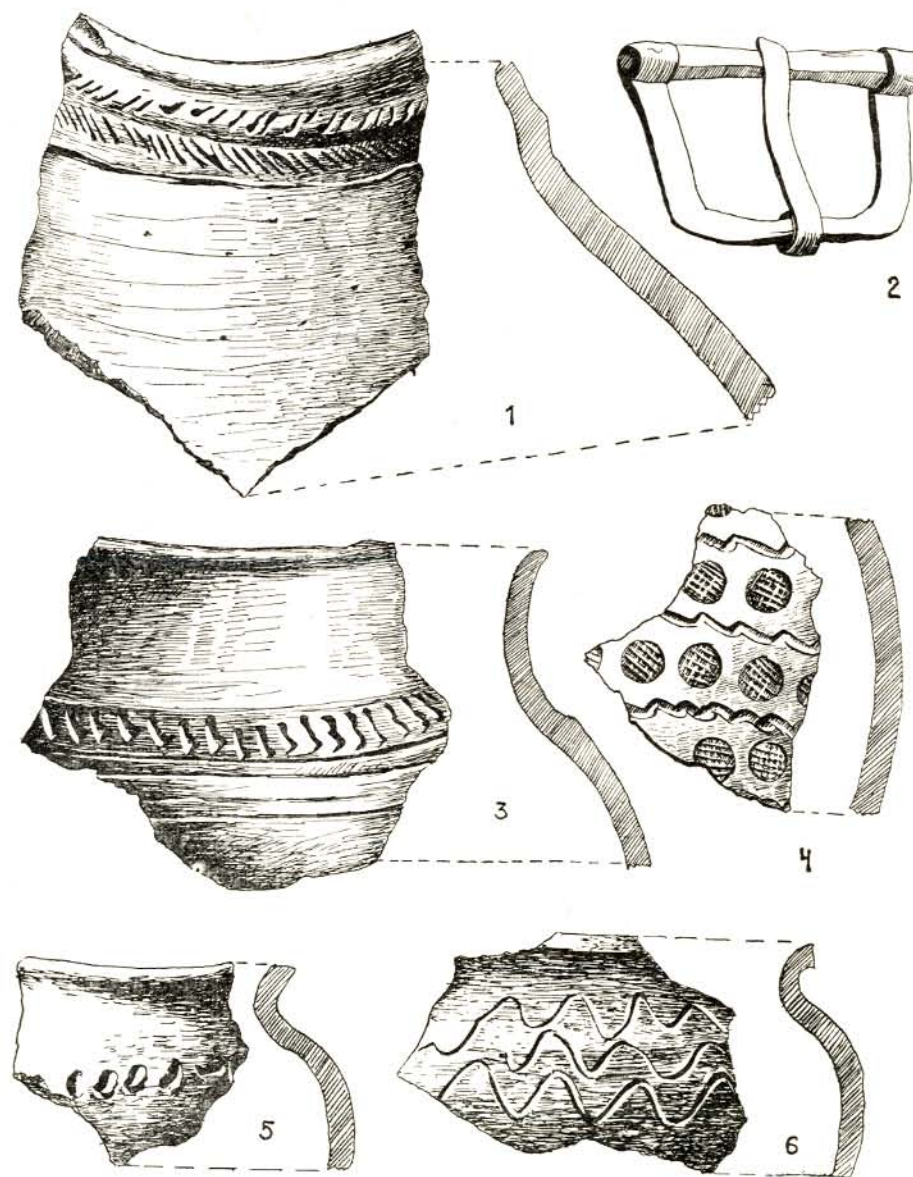
Do typów bardziej oryginalnych należy fragment kołnierza prawdopodobnie dzbanu. Kołnierz ten ma u podstawy nalepiony okrągły wałek gliniany (tabl. II, rys. 1). Również do bardziej ciekawych form ceramicznych zaliczyć można fragment dużego naczynia prawdopodobnie zasobowego (tabl. I, rys. 1) oraz fragment naczynia baniastego o wysokim kołnierzu (tabl. I, rys. 3).

Naczynia były zdobione różnorodnym ornamentem. Przeważają jednak linie faliste (pojedyncze, podwójne, potrójne) tak charakterystyczne dla ceramiki słowiańskiej w okresie wczesnohistorycznym i świadczące o silnym wpływie ruskim (tabl. I, rys. 6). Rzadziej wystąpił ornament, składający się z dołków i kresek rytych (tabl. I, rys. 1, 3, 5) oraz na jednym okazie — oryginalny ornament stempelkowy, uzupełniony liniami falistymi (tabl. I, rys. 4).

Wśród zabytków do ciekawszych należą: żelazny klucz typu bałtyckiego (tabl. II, rys. 2), klucz brązowy typu znanego z grobów słowiańskich wczesnohistorycznych (XIII—XIV wiek.) (tabl. II, rys. 3), żelazna sprzączka od uprząży (tabl. I, rys. 2), ułamek żelaznej ostrogi (tabl. II, rys. 4) i noże żelazne (tabl. II, rys. 6 i 7) oraz grociki strzały do kuszy (grocik typu używanego przez Krzyżaków).

Wszystko, cośmy powyżej rozpatrzyli pokrótce, świadczy o tym, że na górze Bekieszowej w wieku XIV istniała osada rozłożona na przestrzeni do 1 ha. Kultura materialna jej mieszkańców we fragmentach poznanych przez nas wykazuje wpływy bałtyckie i słowiańskie z wybitną przewagą tych ostatnich. Osada ta miała charakter obronny, na co wskazuje zupełnie wyraźnie jej wysokie położenie wśród wzgórz o stromych, trudnodostępnych zboczach. Osada ta została zniszczona przez ogień. Ślady spalenizny występują bowiem w całej warstwie kulturowej, widocznej dziś na krawędzi wcięcia erozyjnego.

Powstaje teraz bardzo ciekawe i dla dziejów Wilna niezmiernie ważne zagadnienie powiązania stwierdzonej przez badania archeologiczne osady obronnej z XII—XIV wieku na górze Bekieszowej



Tablica I. Rys. 1, 3—6 — fragmenty ornamentowane naczyń glinianych; rys. 2 — sprzączka żelazna od uprząży — z „Krzywego Grodu“ na górze Bekieszowej w Wilnie. Wszystkie rysunki mają ok. $\frac{1}{2}$ wielkości nat. przedm.

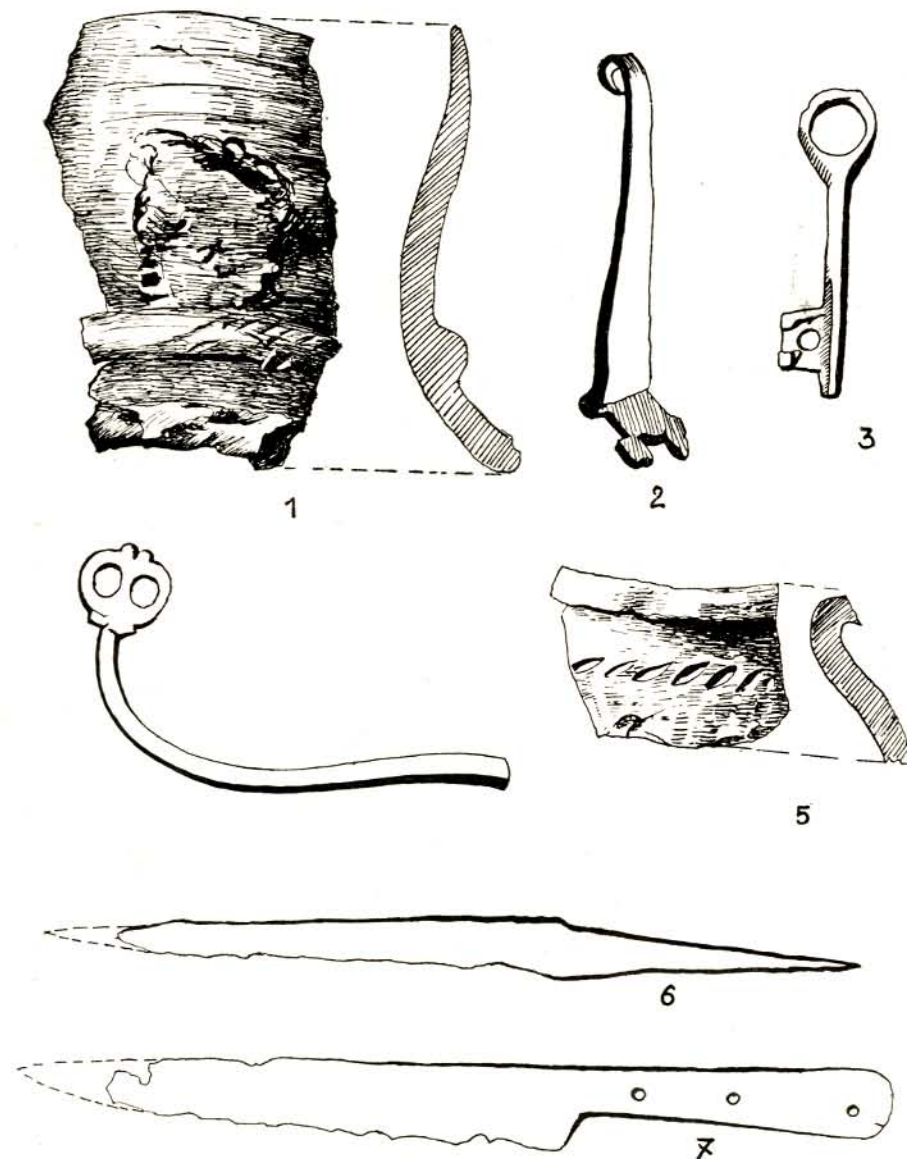
Rys. B. Rogiński.

z najstarszymi wzmiankami historycznymi o topografii Wilna w tych wiekach. Co to była za osada obronna, czy wspomina o niej jakiegokolwiek źródło historyczne?

Najstarsze wzmianki zarówno po stronie polskiej jak i krzyżackiej mówią o istnieniu w Wilnie w wieku XIV trzech zamków, ściślej: zamku górnego, zamku dolnego i Krzywego Grodu, zwanego także przez kronikarzy zamkiem. Dowiadujemy się więc m. innymi, że w lecie 1390 roku wielki mistrz krzyżacki Konrad Wallenrod na czele rycerstwa „Zakonu pruskiego i inflandzkiego wraz z księciem Witoldem przy pomocy rycerstwa z całego Zachodu chrześcijańskiego, nie tylko niemieckiego, ale także w miłej zgodzie angielskiego i francuskiego“ (X. dr Jan Fijałek, *Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII-go*. „Ateneum Wileńskie“ I. 1923. nr 3—4, str. 318) oblega owe trzy zamki wileńskie, bronione przez Polaków, Litwinów i Rusinów. „Krzywy Gród“, według relacji Konrada Wallenroda do króla rzymskiego, zdobyty za pierwszym szturmem (a jak pisze ks. dr Fijałek „za zdradą znajdujących się w nim Litwinów i Rusinów“) został spalony. Dwa inne zamki — dolny i górny, broniony przez samych Polaków, nie uległy nawale krzyżackiej i dzielnie stawiały czoła szturmom. Mimo użycia machin oblężniczych oraz wielkiego nakładu krwi i pracy rycerstwo zakonne nie mogło przełamać oporu i musiało niepysśnie odejść od murów wileńskich na wieść, że z Polski nadciąga król Jagiełło z żywnością i posiłkami.

Wzmianki kronikarskie, dotyczące późniejszych okresów dziejów Wilna (po tej nawale krzyżackiej), wspominają już o dwóch zamkach wileńskich — o górnym i dolnym. Odnosi się wrażenie, że trzeci zamek, inaczej Krzywy Gród, po zburzeniu go przez Krzyżaków w roku 1390, nie został odbudowany.

Dane kronikarskie o zamkach wileńskich były różnie interpretowane przez badaczy najstarszych dziejów Wilna. Jedynie górny zamek książęcy nie budził wątpliwości i jest przez wszystkich umieszczany na Górze Zamkowej. Zamek dolny umiejscawiono albo u stóp Góry Zamkowej, albo wyjątkowo na jej stoku (ks. dr Jan Fijałek). Natomiast trzeci t. zw. zamek, lub ściślej Krzywy Gród, stwarzał największą trudność. Na ogół wiązano Krzywy Gród, inaczej trzeci zamek lub najstarsze Wilno, ze wzgórzem na Bakszcie. Piszą na ten temat Mieczysław Limanowski, Wacław Studnicki, Władysław Semkowicz i inni. Ks. dr Fijałek nie podziela tej tezy i uważa, że wszystkie trzy zamki znajdowały się w obrębie Góry Zamkowej: na jej



Tablica II. Rys. 1, 5 — fragmenty naczyń glinianych; rys. 2 — żelazny klucz typu bałtyckiego; rys. 3 — brązowy klucz typu wschodniego; rys. 4 — ułamek żelaznej ostrogi; rys. 6 i 7 — noże żelazne — z „Krzywego Grodu“ na górze Bakszowej w Wilnie. Wszystkie rysunki mają około $\frac{3}{5}$ wielkości naturalnej przedmiotów.

Rys. B. Rogiński.

szczyt — górny, na stoku — niższy — dolny i wreszcie u stóp — krzywy, ponieważ „o jednym zamku grodzie wileńskim jako całości mówią króla Władysława Jagiełły przywileje fundacyjne biskupstwa i miasta z r. 1387“.

Teza o Krzywym Grodzie na Bakszcie, choć przyjmowana przez wielu badaczy, ma wiele słabych stron, to też krytycyzm ks. dra Fijałka w stosunku do niej jest przekonywujący. Należy przy tym dodać, że powierzchniowe poszukiwania na Bakszcie (na skopanej powierzchni ogrodu i w dość głębokich jamach) nie stwierdziły zabytków, które by przemawiały za istnieniem na niej osady lub grodu wczesnohistorycznego. Również i teza ks. dra Fijałka o istnieniu na stosunkowo niedużej i niewygodnej przestrzeni (górze, jej stoki i podnóże dość zabagnione) aż trzech zamków, z których jeden rozłożony by był na dość stromym stoku, nasuwa wiele wątpliwości.

Wobec powyższego, mając na uwadze opisane wyniki badań archeologicznych, stawiamy tezę o Krzywym Grodzie na Górze Bekieszowej. Wileński trzeci zamek z XIV wieku znajdował się na tej górze, ściślej na terenie dość płaskim, dziś w znacznej części zniszczonym przez wcięcie erozyjne między Górą Stołową a Trzykrzyską. Przemawia za tym wiele przekonywujących argumentów. Zestawimy krótko:

I — Krzywy Gród, znany ze wzmianek historycznych, był zamieszkały przeważnie przez ludność ruską; znajdował się w pobliżu Góry Zamkowej (dwóch innych zamków); w XIV wieku został zdobyty i spalony przez Krzyżaków. (Wymieniamy jego główne cechy charakterystyczne);

II — Osada, stwierdzona badaniami archeologicznymi na Górze Bekieszowej, z racji swej obronności była niewątpliwie grodem; zabytki wykazują przewagę wpływów ruskich; znajduje się w pobliżu Góry Zamkowej; istniała w wiekach XII—XIV i została spalona.

Wszystko to upoważnia nas do stwierdzenia, że teza o Krzywym Grodzie na Górze Bekieszowej jest najbardziej przekonywująca ze wszystkich dotychczas wysuwanych na ten temat.

Krzywy Gród był prawdopodobnie starszy od zamków książęcych na Górze Zamkowej. Władysław Semkowicz pisze np. [Hanul, namiestnik wileński (1382 — 1387) i jego ród. „Ateneum Wileńskie“. VII. 1930. zesz. 1—2, str. 3—4]. — „W Wilnie ówczesnym (z XIV wieku — przyp. autora) żywioł mieszczański składał się z tych dwóch elementów etnicznych, wschodniego i zachodniego (to znaczy

— ruskiego i niemieckiego — przyp. autora), które też oddzielne w tej osadzie targowej zajmowały siedziby. Sama osada skupiała się nie na zbyt podmokłym podgrodziu gedyminowego, młodsze grody, ale u stóp o wiele starszego — zdaniem moim — grodu, który pozostawił po sobie ślad w nazwie i obronnych strukturach t. zw. Bakszty, położonej bardziej na południu“ (Semkowicz rozumie pod starszym grodem prawdopodobnie Krzywy Gród i umiejscawia go na Bakszcie, o czym pisaliśmy wyżej). Również Wacław Studnicki (Wilno w rządzie stolic Rzeczypospolitej Polskiej. „Wilno i Ziemia Wileńska“ I, str. 144), uważa, że „nie ma dowodów, że pierwszym założycielem grodu wileńskiego był Gedymin; jest natomiast dość podstaw do przypuszczeń, że jeszcze przed Gedyminem Wilno istniało jako osiedle i, nawet, miejsce warowne, położone przy ujściu do Wilii rzeki Wilny, zwanej później Wilenką. Osiedle to, istniejące przed Gedyminem, mogło się znajdować na górze, nazwanej później Baksztą, zaś założycielem dwóch nowych zamków na górze i pod górą, później zwaną Zamkową, był przypuszczalnie Gedymin“.

Zeszlóroczny wynik badań archeologicznych na Górze Zamkowej, jak można sądzić z ogólnych sprawozdań, nie zaprzecza możliwości starszeństwa Krzywego Grodu na Górze Bekieszowej. Przypuszczenie więc, że Krzywy Gród był najstarszą osadą Wilna, jest bardzo prawdopodobne również i w świetle materiałów archeologicznych.

* * *

Artykuł ten jest, wobec braku miejsca, krótkim sprawozdaniem tymczasowym z prac Muzeum Arch. Preh. U. S. B. nad zagadnieniem osady wczesnohistorycznej na Górze Bekieszowej w Wilnie, najprawdopodobniej zaś Krzywego Grodu. Muzeum zamierza w roku bieżącym 1939 kontynuować badania. Prawdopodobnie zostaną podjęte prace na dłuższą metę, zdążające do wyczerpującego poznania zabytkowego terenu. Badania te niewątpliwie rzucają dużo światła na kulturę bardzo ciekawego i prawie zupełnie niezbadanego pod tym względem okresu najstarszego życia Wilna. Nie jest wykluczone, że jeżeli podczas tych badań zostaną odsłonięte ciekawe konstrukcje, to będzie się dążyło w porozumieniu z Prezydium miasta Wilna do utworzenia na Górze Bekieszowej specjalnego muzeum lub terenu zabytkowego, podobnie jak to robią miasta Poznań, Gniezno i Grodno na szczątkach najstarszych swoich grodów.

Wilno, luty 1939 r.

O PLANIE ZABUDOWY WILNA ROZMOWA URBANISTY Z LAIKIEM.

Laik — O Wilnie mówi się, że jest miastem romantycznym, że jego czar kryje się w krętych, wąskich uliczkach i w niespodziankach nieregularnej zabudowy. Wy, urbaniści, chcecie Wilno regulować, prostować, rozszerzać. Czy mając jak najlepsze chęci nie zniszczycie jednak uroku tego miasta?

Urbanista — O którym Wilnie Pan mówi?

Laik — Jest przecież jedno.

Urbanista — Nie. Są dwa. Jedno stare i piękne, drugie młode i przeważnie brzydkie. Jedno jest pełne przemyślanych bądź wycutych efektów architektonicznych, drugie irytuje swoim bezsenssem. W pierwszym krętość uliczek, rozmieszczenie monumentalnych gmachów i cała pozorna dowolność zabudowy — to są rzeczy robione planowo, a jeśli tu i ówdzie nie da się stwierdzić, że istniał plan, to się odkryje, że działała wysoka intuicja artystyczna. W Wilnie nowym, z XIX wieku, widać tylko bezpańskość, zdanie się na przypadek i brak troski o piękno i celowość zabudowy nowych dzielnic.

Miasto, jak żywy organizm, potrzebuje do życia normalnych, zdrowych warunków. W okresie niewoli usiłowano zmienić tu klimat i wprowadzić nową kulturę, lecz w rezultacie marniała tylko kultura stara, a nowa się nie rodziła.

Laik — Godzę się z panem, że stare Wilno jest ładne, a nowe brzydkie i rozumiem, że okres rosyjskiego zaboru był okresem hamowania kultury miasta, ale czyż w zabudowie przeszłej można się dopatrzeć jakiegoś planu?

Urbanista — Naturalnie. W starym mieście widzimy nie tylko piękne kościoły i gmachy, lecz i piękne ich usytuowanie. Zróbmy na przykład w wyobraźni spacer ulicami Zamkową i Wielką. Wyruszamy z placu, który obecnie nazywa się Katedralnym, a który dawniej był obudowany takimi gmachami, jak stary dworzec wielkoksiążęcy i zamek dolny. Łagodnie podnosząca się od placu ul. Zamkowa zamknięta jest potężnym masywem kościoła Św. Jana. Ulica ta, prowadząc nas od placu, kieruje prosto na kościół, ciągle trzyma go przed naszymi oczyma i dopiero przy samym końcu, łagodnym skrę-

tem, pozwala go nam ominąć i spojrzeć na pałac Radziwiłłów (dzisiejszą pocztę).

Łagodnie rozszerzająca się ul. Wielka przechodzi stopniowo w plac Ratuszowy, dawny rynek, ku któremu zbiegały się prawie wszystkie ważniejsze arterie komunikacyjne. Gmach Ratusza nie zamyka całkowicie placu i przepuszcza ul. Wielką dalej, aby nas zaprowadziła do pięknej bramy klasztoru Bazylianów, który widać już od Ratusza. Po ominięciu Bazylianów stajemy przed fasadą kościoła Św. Teresy.

Można zaryzykować powiedzenie, że każdy zakręt ulicy starego Wilna jakiś piękny widok otwiera i zamyka, choć dziś niejedno jest zepsute przez późniejszą zabudowę i przebudowę lub zniknęło już całkowicie.

Laik — Przyzna Pan jednak, że ulice są potrzebne nie tyle dla pięknych widoków ile dla komunikacji, a pod tym względem ulice starego miasta pozostawiają wiele do życzenia.

Urbanista — Należy pamiętać, że czasy, w których powstawały te ulice, miały inny ruch komunikacyjny. Każda epoka ma swo-



FASADA KOŚCIOŁA ŚW. TERESY ZASŁONIĘTA CZĘŚCIOWO PRZEZ
PÓŹNIEJSZĄ ZABUDOWĘ.

Fot. E. i B. Zdanowscy.



ZAULEK Ś-TO MICHAŁSKI „ZAMKNIĘTY“ FASADA
KOŚCIOŁA ŚW. MICHAŁA. *Fot. E. i B. Zdanowscy.*

je wymagania i szuka rozwiązania dla swoich własnych zadań. Przed chwilą wygłosiłem pochwałę starego Wilna, ale nie będę przecież twierdził, że Wilno dzisiejsze i jutrzejsze trzeba tak zabudowywać, jak dawne. Należy z całym pietyzmem zachować cenne zdobycze przodków, ale to nie zwalnia nas od obowiązku tworzenia dorobku własnego.

Zwiększyła się liczba ludności, rozwinęła się komunikacja, rozszerzyły się granice miasta i miejsce warsztatów rękodzielniczych zajęły fabryki, wielki postęp zrobiła higiena i inaczej organizuje się obronę — to wszystko trzeba uwzględnić, to wszystko stawia nowe do rozwiązań zadania.

L a i k — Ze starego Wilna burzyć nie będziecie — to wiadomo,



WIDOK NA ŚRÓDMIEŚCIE Z GÓRY TRZYKRZYSKIEJ.

Fot. E. i B. Zdanowscy.

że chcecie konserwować jego zabytki — to pięknie, ale co zamierzacie tworzyć nowego? Od czego swoją pracę zaczęliście?

Urbanista — Aby układać przyszłość, trzeba poznać przeszłość i teraźniejszość. Praca nasza przy układaniu planu zabudowy Wilna rozpoczęła się od badań klimatu, gleby i ukształtowania terenu; od poznania składu ludności, jej liczby, przyrostu oraz warunków zatrudnienia i bytu. Braliśmy pod uwagę obszar miasta i stan użytkowania jego terenów. Rozważaliśmy gęstość i rodzaj zabudowy poszczególnych dzielnic. Poznaliśmy główne arterie sieci komunikacyjnej i warunki komunikacji. Badaliśmy rozmieszczenie handlu i przemysłu oraz możliwości ich rozwoju. Mieliśmy na względzie potrzeby dzisiejsze i możliwy wzrost ich w przyszłości. Przystąpieniu

do opracowania planu towarzyszyło założenie, że trzeba stworzyć ramy ogólne, które będą kształtowały warunki mieszkania, pracy i odpoczynku obywateli.

Laik — Opracowane przez was strefy budowlane są jednakże dla obywateli krępujące. Plan narzuca im wielkość działki budowlanej, procent jej zabudowania, wysokość i rodzaj budynków.

Urbanista — Każde prawo krępuje, ale i broni. Budując dom będzie się podlegało ogólnym dla danej strefy przepisom, ale będzie się też miało i pewność, że sąsiad z prawej strony nie postawi fabryki z dymiącym kominem i huczącymi maszynami, a sąsiad z lewej strony nie przydusi ślepą ścianą wyższej o dwa piętra kamienicy.

Określenie wielkości i kształtu parcel będzie w pewnym stopniu krępowało, ale za to nowozabudowane dzielnice łatwiej będzie zabrukować, skanalizować i oświetlić, bo uniknie się potrzeby tworzenie ulic dla dojazdu do jednego, dwóch, trzech domków. Między terenami budowlanymi znajdują się pasy ogrodów, których wymagają przepisy prawa budowlanego nie tylko ze względów na higienę życia codziennego, lecz i z uwagi na potrzeby obrony przeciwgazowej.

Przy określaniu stref budowlanych nie powodowano się jakąś fantazją czy dowolnym „widzimisie” projektodawcy, lecz brano pod uwagę istniejące na danym terenie warunki, tendencje i potrzeby. Nie zaczynamy wszystkiego na nowo, lecz kontynuujemy rzeczy zaczęte, naprawiamy stwierdzone zło lub staramy się zła zapobiegać.

Wiek XIX smak estetyczny miał zepsuty, przez znaczny okres czasu hołdował utylitaryzmowi, z którym nie umiał połączyć piękna, ale pewne tendencje urbanistyczne tego wieku na terenie Wilna były słuszne. Do tych należało np. dążenie do rozładowania śródmieścia, zabudowa w okolicach dworca itp. Nie umiano jednak ująć w należyte ramy zabudowy na przedmieściach i wskutek tego zniszczono niejeden piękny teren (np. Zwierzyniec).

Laik — Zwrócenie uwagi na krajobraz, wykorzystanie i podkreślenie jego piękna przy zabudowie — jest to bardzo ważne. Pod tym względem, mnie się zdaje, że plan nie daje nawet dostatecznej gwarancji nietykalności tych miejsc, z których otwierają się najpiękniejsze widoki Wilna.

Urbanista — Obawy Pana są nieuzasadnione. Szczegółowe opracowanie planu będzie wybitnie dążyć do podkreślenia walorów pięknego krajobrazu wileńskiego.

Laik — A co plan wprowadza w dziedzinie linii komunikacyjnych?

Urbanista — Nadanie większej płynności drogom istniejącym, połączenia głównych arterij trzema obwodnicami, zwiększenie ilości mostów na Wilii i Wilence oraz tunelów pod torami kolejowymi. Oprócz tego są projektowane różne połączenia międzydzielnicowe. Plan wysuwa też projekty nowych linii kolejowych, np. połączenia stacji towarowej z dzielnicą Ponarską, gdzie będzie się lokował przemysł i projektuje się budowę portu na Wilii.

Laik — Najwięcej strachu w mieście wywoływały wiadomości o dzielnicy przemysłowej. W pierwszej chwili myślano, że tam będzie się musiała lokować cała wytwórczość.

Urbanista — Plan zaś przewiduje, że tylko przemysł uciążliwy lub szkodliwy dla otoczenia. Zresztą to zesłanie do dzielnicy specjalnej wyjdzie na dobre dla dwóch stron: mieszkańcy nie będą zadymiani, niepokojeni hałasem oraz zatruwani wylęgami i wydzielinami fabryk; przemysł zaś będzie miał stworzone dogodne środki lokomocji — bocznice kolejową, drogi dojazdowe i port na rzece. Zresztą lokowanie tam przemysłu nie będzie połączone z jakąś gwałtowną tranzlokacją z miejsc obecnie zajmowanych. W pierwszym rzędzie będą tam osiadały placówki nowe, a ze starych te, które będą się rozrastały lub widziały w tym swoją korzyść ze względu na specjalne inwestycje.

Laik — Powiedział pan, że plan jest ramowy. Czy można w kilku zdaniach określić to, co się w tych ramach zmieściło?

Urbanista — Plan ma na celu:

1. uregulowanie zabudowy przez podział jej na mieszkaniową i przemysłową, uporządkowanie parcelacji, określenie granic wysokości budynków i wielkości działek;
2. realizację takich inwestycji, które mogą przyczynić się do stworzenia lub ułatwienia warunków rozwoju gospodarczego;
3. uporządkowanie sieci komunikacyjnej przez upłynnienie i poszerzenie dróg istniejących, stworzenie dogodnych połączeń, budowę mostów, przejazdów itp.;
4. ochronę i powiększenie istniejącego stanu zieleni i zadrzewienia;
5. stworzenie rezerwy terenów dla budynków i urządzeń użyteczności publicznej (bierze się przy tym pod uwagę nie tylko potrzeby dzisiejsze, lecz i następnych paru dziesiątków lat);
6. zapewnienie bliskich od miasta terenów odpoczynkowych.

Plan ogranicza się do zagadnień najbardziej koniecznych, podstawowych, unika posunięć efektownych i realizację zamierzeń przewiduje stopniową. Jak każde poczynanie ludzkie ma on napewno swoje wady, które mogą być usunięte w miarę ich odkrywania.

LUCJAN UZIĘBŁO.

ALEKSANDER WŁADYSŁAW STRAUSS.



ALEKSANDER STRAUSS.

Fotogr. z albumu p. L. Ostrejki.

Z imionami Marcina Straussa, wieloletniego niegdyś burmistrza miasta Wilna i synów jego, późniejszych ławników magistratu naszego: Aleksandra — artysty malarza i fotografa oraz Roberta — lekarza, związany jest niejeden fragment dziejów grodu Gedyminowego.

Ponieważ obecnie świat cywilizowany obchodzi setną rocznicę powstania dagerotypii, a w Wilnie przed 75-ma laty otwarty został pierwszy, największy bodaj tu zakład fotograficzny pod kierunkiem art. mal. Aleksandra Straussa, więc poświęcamy tu wspomnienie o nim i o jego pracy społecznej i fachowej.

Aleksander Władysław Strauss urodził się w Wilnie 4 grudnia 1834 r. z matki Wilhelminy z Rubachów i ojca Marcina. Zmarł tamże 6 grudnia 1896 r. Po ukończeniu 5-cioklasowej t. zw. szlacheckiej szkoły powiatowej miejskiej, gdzie pod kierunkiem Wejssa okazał prawdziwy talent w rysunku, złożył egzamin przy Akademii sztuk pięknych w Petersburgu na nauczyciela gimnazjalnego umiowanego przedmiotu. Kształcił się mimo to jeszcze przez parę lat (1851—1853) pod kierunkiem wileńskich malarzy: Jana Moraczyńskiego i Karzewskiego.

Nie wiemy jak wyglądał autoportret A. Straussa, robiony w Wil-

nie za Moraczyńskiego, ale takiż wizerunek, wykonany w r. 1854 w Akademii Petersburskiej, nosi wyraźne piętno szkoły Moraczyńskiego. Jest to osobiłsze płótno; pod portretem bowiem Straussa kryją się stopniowo zamalowywane autoportrety: Tad. Goreckiego, Jana Zienkiewicza oraz Pietkiewicza.

Konterfekty Straussa cechowała pewna monotonność w karnacji i rysunku, który odznaczał się znakomitą poprawnością. Czasami artysta zdobywał się i na żywość charakterystyki, a już dar chwytania podobieństwa rysów, często wyrazu nastroju — posiadał w stopniu dużym.

Do lepszych prac akademickich S. należy portret senatora Ilińskiego. Akademię ukończył Al. Strauss w 1857-ym r., kolegował w niej, jako uczeń prof. Markowa, ze Stan. Chlebowskim, Karolem Rafałowiczem (tymi uznanymi mistrzami techniki) oraz Lucjanem Przepiórskim i Pietkiewiczem — utrzymującym później zakład fotograficzny w Paryżu, Klimaszewskim i in. Posiadam małą pamiątkę po A. St. — rysunek charakterystycznej głowy, przypominającej Halbana z „Konrada Wallenroda“.

Gdy w roku 1855 jako student przyjechał do Wilna, wtedy podobno wykonał wizerunek barytonisty opery wileńskiej Nowakowskiego. Osiadłszy na stałe w Wilnie Al. Str. wziął odrazu żywy udział w ruchu artystycznym. Towarzysz jego lat dziecinnych, Michał Elwiro Andriolli, może właśnie z powodu sukcesów artystycznych S. narysował w swym szkicowniku typowych postaci wileń. profilowy wizerunek jego z promienną gwiazdą nad głową.

Z lat 1857—1860 pochodzą udatne, a w części znane ze wzmianek pism owoczesnych, portrety Straussa z natury: gen. - gubernatora Nazimowa, jego córki, gub. Pochwiśniewa, dyrektora teatru—H. Abramowicza, dra Jul. Moszyńskiego, które się w Muzeum Starożytności znajdowały, Eust. hr. Tyszkiewicza — własność Wil. T-wa Przyjaciół Nauk, prof. dra A. Adamowicza (dotąd się w Wil. T-wie Lekarskim przechowuje), aktora Dąbrowskiego, dra Ludw. Wróblewskiego i jego żony i in.

Rozmiałowany w teatrze, namalował St. bezinteresownie, powodowany szlachetnymi aspiracjami ogólnego dobra, cały szereg często prześlicznych dekoracji, głównie na scenę operową. A trzeba wiedzieć, że miał on tak dzielnych rywali - dekoratorów, jak słynny i poza granicami kraju akademik Albert Żamett (światny pejzażysta)

oraz sumienny malarz krajobrazów — Wincenty Dmochowski. Do najlepszych prac jego należą dekoracje do „Wolnego Strzelca“, „Hernaniego“ oraz 1-go aktu „Halki“. Zwłaszcza efektowne i śmiało pojęte dekoracje do „Freischütza“ oklaskiwane były gorąco. Syrokomla, który, jak świadczy Titius, nie lubił uczęszczać do teatru nawet na swoje sztuki, przyklaskiwał serdecznie artyście i rzucił mu na scenę bukiet. Było to w kwietniu 1860 r. St. często pomagał aktorom charakteryzować się, zwłaszcza przyjacielowi swemu Dąbrowskiemu.

Gdy po powstaniu 1863 r. teatru zabrakło, ruchliwy S. otworzył w Wilnie zakład fotograficzny, który prowadził z ogromną sumiennością. Niemal tylko jednym okiem mogąc się posiłkować, sam retuszował i koloryzował fotogramy tak, iż podobnie świetnych robót mało widziano w Warszawie, że wspomnijmy o portretach: córki jego, prof. Pawła Kukolnika, art. mal. K. Rypińskiego, znanej pianistki Z. Poznańskiej, art. mal. Alfr. Römera i in. Stąd nie dziw, że jego zakład fotograficzny pod względem frekwencji najwybredniejszej klienteli wrychle przewyższył nawet zakład tak postępowego artysty-fotografa, jakim był wówczas Józef Czechowicz¹⁾ — bardzo ciekawy jako portrecista, lecz jeszcze bardziej zasłużony jako fotograf widoków starego Wilna i jego malowniczych widoków.

Na dobro zasług Al. Straussa należy jeszcze poczytać fachowe wyszkolenie licznych uczniów, z których byli najbardziej znani bracia Czyżowie i Stanisław Fleury — zdolny akwarelista i fotograf zabytków.

Niepożyte zaś przede wszystkim zasługi położył Strauss dla dobra miasta naszego, które pragnął widzieć jak najpiękniejszym. Obierany w latach 1880—1888 na ławnika magistratu, czynny w licznych komitetach, najzdolniejszym się okazał, jako artysta, w ogrodowym. Dzięki bowiem inicjatywie ś. p. Stef. Jamontta, a pięknym planom A. Straussa i inż. Jasińskiego oraz ich pracy zabiegliwej, posiadamy takie malownicze ogrody publiczne, jak: „Gaj Bernardyński“, „Cieletnik“, skwery.

W czasie odnawiania kościołów św. Jakóba i św. Rafała jego wskazówki artystyczne okazały się bardzo cennymi. Jego udział był

¹⁾ Alfred Römer — znany malarz wileński — rywalizację dwóch najznakomitszych fotografów wileńskich — Straussa i Czechowicza — bardzo dowcipnie zobrazował w karykaturze — naszkicowanej z wielką werwą.

użytecznym i podczas wystaw gospodarczych. W archiwalnych aktach magistratu wil. zapewne dałoby się odszukać sporo przyczynków, rzucających światło na działalność Aleksandra Straussa w zakresie ówczesnej kultury urbanistycznej Wilna.

WACŁAW GIZBERT-STUDNICKI.

KSIĘGI KRONIKALNE W WILEŃSKIM ARCHIWUM MIEJSKIM.

W Archiwum Miejskim w Wilnie znajdują się księgi, znane pod tytułem: „k r o n i k a l n y c h“. Nazwa ta budzi wyobrażenie, że są one jakąś kroniką miasta Wilna. Rozwiewa jednak to złudzenie podtytuł tych ksiąg, umieszczony w pierwszym tomie: „Taryffa wszystkich possesow Miasta Wilna w r. 1801“.

Tomów tych ksiąg (taryfowych czy kronikalnych) jest dziesięć, liczących w sumie ponad 1500 zapisanych gęsto stron formatu in folio. Tom jedenasty jest indeksem, dającym w porządku numerów miejskich, od 1-go do 1552-go, klucz czyli informację, na której karcie i w którym tomie znajdują się poszukiwane wiadomości o danej nieruchomości. Indeks ten daje również zestawienia statystyczne i podział na różne kategorie nieruchomości w Wilnie. Księgi kronikalne noszą jeszcze inną nazwę — „metryki“¹⁾.

Zasługuje na uwagę, że liczba nieruchomości w Wilnie została obliczona według przeprowadzonej (na skutek uchwały konstytucyjnej Sejmu Wielkiego) lustracji²⁾ w r. 1790 na tę samą cyfrę 1552, którą znajdujemy również w indeksie do ksiąg kronikalnych, noszących datę 1801 roku³⁾.

Każda nieruchomość w Wilnie oznaczona była jeszcze przed wojną podwójną numeracją: numerem miejskim i policyjnym. „Numer miejski“ (od 1-go do 1552 jest zachowaną bez zmiany liczbą, nadaną

¹⁾ W tytule rubryk indeksu czytamy: „Possessorowie do metryki (sic) dokumenta podające“ oraz „w którym woluminie metryki...“.

²⁾ Archiwum Państwowe. Akta dawne N. 4068.

³⁾ Musiały z biegiem czasu przybywać dalsze numery placów. Z notatki, umieszczonej na końcu indeksu i na karcie 119 woluminu 5-go „metryki“, dowiadujemy się, że w r. 1801 była prowadzona w Magistracie wileńskim księga konsensowa Nr 1 i że w tym roku czy później istniała już nieruchomość Nr 1644.

placom w Wilnie przez lustrację 1790 roku, natomiast numery policyjne, służące tylko dla łatwiejszego odnalezienia domu położonego po tej czy owej stronie ulicy (z jednej numery nieparzyste, z drugiej parzyste) stosunkowo często się zmieniają przy tych ulicach, na których przybywają nowe domy.

Na najobszerniejszym i najszczegółowszym planie m. Wilna z roku 1808 są wszystkie nieruchomości oznaczone numerami, przy tym te wszystkie, które zostały objęte lustracją 1790 roku, zachowały bez zmiany swoje numery ⁴⁾.

Plan m. Wilna z r. 1808 łącznie z księgami kronikalnymi jest nieocenionym materiałem do odszukania historii każdej nieruchomości, noszącej nie dalszy niż 1552-gi numer miejski. Wadą ksiąg kronikalnych jest sposób ich powstania.

Nie są one autentyczną kopią dokumentów, związanych z historią 1552 nieruchomości, położonych w mieście Wilnie, a tylko streszczeniem tych dokumentów, z których tylko stosunkowo nieznaczna część sięga wieku XVI-go, ograniczano się bowiem najczęściej wiadomościami z wieku XVII i XVIII.

Są nieruchomości, co do których nie dano żadnych informacji. Mają one tylko w indeksie pod odpowiednim numerem oznaczone nazwisko właściciela. Luki znajdujące się w księgach kronikalnych, o ile one się tyczą pałaców magnackich lub nieruchomości kościelnych, dają się bez wielkiego trudu uzupełnić z innych źródeł.

Z 1552 nieruchomości zostały wpisane do ksiąg kronikalnych informacje o przeszło tysiącu nieruchomościach.

Księgi kronikalne dają podstawę do opracowania, podobnie jak to uczyniono w Krakowie na podstawie różnych źródeł archiwalnych, historii poszczególnych ulic oraz kamienic i domów, położonych w granicach starego Wilna i niektórych części jego dawnych przedmieść, niezbyt dalekich od dawnego centrum.

Opracowanie szczegółowego rejestru alfabetycznego osób pozwoli wydobyć wiadomości o tych wszystkich, którzy w ubiegłych wiekach byli właścicielami którejkolwiek bądź z tysiąca nieruchomości wileńskich i ustalić, jaką drogą weszli w posiadanie: kupna czy dziedziczenia. W ten sposób wydobędą się wiadomości o tych wszystkich członkach patrycjatu i samorządu wileńskiego, którzy byli z za-

⁴⁾ Numerów policyjnych plan m. Wilna 1808 r., oczywiście, nie podaje ze względu na tymczasowość i zmienność tej kategorii numeracji.

sady posesionati oraz o innych wybitniejszych jednostkach, do których zaliczam również architektów, kamieniarzy i przedstawicieli rzemiosł artystycznych takich np., jak złotnictwo i introligatorstwo. Księgi kronikalne dają pierwszorzędny materiał do topografii m. Wilna, nazw ulic, śladów baszt, fortyfikacji.

Opierając się na wiadomościach, podanych w księgach kronikalnych ze ścisłą datą przelewu własności, można z wyciągów dokumentów sięgnąć z łatwością do samych akt ksiąg sądowych wieczystych, do których wnoszono wszelkie sprawy zmiany własności w drodze kupna i sprzedaży oraz dziedziczenia w drodze działów familijnych, testamentów lub bez testamentów ⁵⁾.

Z „ksiąg kronikalnych“ dałoby się wyłuskać może nawet większy i bogatszy materiał dla historii m. Wilna, niż mógłby się znaleźć w niejednej fragmentarycznej kronice.

ADOLF RYCHTER.

PROLETARIAT W WILNIE.

I. ZAGADNIENIA MIESZKANIOWE ¹⁾.

Zagadnieniem wysuwającym się na czoło, zarówno w wywiadach Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej Zarz. Miejskiego w Wilnie, jak i sprawozdaniach różnych organizacji opiekuńczych, jest zagadnienie mieszkaniowe. Stale notuje się spostrzeżenia, że mieszkania są złe: — wilgotne, ciemne i niehigienicznie położone. Oprócz tego: są przeludnione, nieproporcjonalnie małe i ciasne albo zajęte przez chorych zakaźnych, najczęściej gruźliczych, znajdujących się w bezpośrednim obcowaniu ze zdrowymi. Pomijam już złe wyposażenie i za-inwentaryzowanie mieszkań.

Dla właściwego zilustrowania zagadnienia mieszkaniowego oparłem się na 182 wywiadach rodzin, pochodzących z najuboższej klasy społecznej, pobierających zasiłki pieniężne albo też świadczenia w postaci pracy w Wydz. Zdr. i Op. Społ. tut. Zarządu Miejsk. Rodziny te są odbiciem setek innych rodzin, wegetujących w podobnych warun-

⁵⁾ Akta te są przechowywane w Archiwum Państwowym w Wilnie.

¹⁾ Z cyklu: „Proletariat w Wilnie“ w następnych numerach ukaza się artykuły: „Populacja i moralność“ i „Środki zaradcze“.

kach. Nie będzie przesadą, ani też niczem nieumotywowaną dowolnością, jeśli powiem, że zwielokrotnienie tej liczby nie wniosłoby zasadniczych odchyśleń od naszkicowanego obrazu, że przytoczone dane liczbowe można zgrubsza przenieść na cały proletariats wileński.

Załączona tabelka jest wprowadzeniem, w główniejszym zarysie, w interesujące nas zagadnienie mieszkaniowe.

Liczba osób w rodzinie	Liczba rodzin	M i e s z k a :					
		w suterenie	kątem	w lokalu 1-izbowym	w lokalu 2-izbowym	na przedmieściu	w śródmieściu
2	26	1	23	2	—	14	12
3	43	3	14	20	6	25	18
4	42	6	5	26	5	26	16
5	32	1	10	15	6	25	7
6	23	2	1	14	6	17	6
7	9	2	1	5	1	7	2
8	5	1	1	1	2	3	2
9	—	—	—	—	—	—	—
10	2	—	—	1	1	2	—
Razem	182	16	55	84	27	119	63

Uzupełniając wyjaśnieniami przedstawioną tabelkę trzeba dodać, że określenie liczby osób w rodzinie jest formalne, faktycznie liczba ta jest zazwyczaj wyższa; tak np. pod określeniem rodziny dwuosobowej rozumie się matkę (nie mężatkę) z dzieckiem, w rachubę nie jest brany opiekun, kochanek czy osoby trzecie razem współżyjące. Określenie, że rodzina zajmuje sama lokal jedno- czy dwuizbowy jest też często niezupełne i niewłaściwe, bo zdarza się, że rodzina jest głównym odnajemcą, a przyjmuje czasem nawet kilka osób na podnajemców. W tym oświeceniu stosunki nakreślone w tabelce są w rzeczywistości jeszcze gorsze.

Analizując tabelkę zauważymy, że na 26 rodzin dwuosobowych zaledwie 2 rodziny zajmują osobne lokale (i tu również zachodzi fakt odnajmowania „kąta“ sublokatorom) i jedna mieszka w suterenie. Rozmieszczenie miejsc zamieszkania na przedmieściach i w śródmie-

ciu jest niemal równomierne. Ta kategoria rodzin — to przeważnie służące z dziećmi, a więc z uwagi na zatrudnienie muszą trzymać się bliżej śródmieścia. Znikoma liczba mieszka przy chlebowawcach, znakomita większość zajmuje kąta w izbach zamieszkałych już przeciętnie przez 7—8 osób (dane z wywiadów).

Na 43 rodziny trzyosobowe kątem mieszka 14 rodzin, 1-izbowy lokal zajmuje 20 rodzin, 2-izbowy — 6 rodzin i sutereny są zamieszkałe przez 3 rodziny. I tutaj jeszcze zaznacza się wyraźna tendencja do zamieszkiwania kątem. Zupełnie odosobnione w tej kategorii mieszkań są lokale zajęte tylko przez jedną rodzinę. Najczęściej jedna mniejsza rodzina wynajmuje pokój, odstępuje kąta sublokatorom, a ci odstępują jeszcze kątek ze swego kąta. Obserwujemy tu wyraźny zwrot ku przedmieściom. W śródmieściu zostają ci, których zmuszają do tego zajęcia zawodowe: służące, drobny handel itp.

Na 42 rodziny czteroosobowe mieszka jeszcze kątem 5 rodzin, w suterdach 6 rodzin, w lokalach jednoizbowych 26 rodzin, w dwuizbowych — 5 rodzin. Na przedmieściach rodzin — 26, w śródmieściu 16. Im liczniejsze rodziny, tym przesunięcie ku przedmieściu staje się wyraźniejsze. Stosunkowo większa, niż w innych kategoriach, liczba rodzin zajmujących sutereny tłumaczy się tym, że liczymy tutaj dozorców (ściślej dozorczyńce) domów w śródmieściu, którzy utartym choć przykrym zwyczajem zajmują pospolicie sutereny domów.

Wśród 32 rodzin pięcioosobowych mieszka kątem, jako sublokatorowie w jednej izbie — 10 rodzin, w suterenie — 1 rodzina, w lokalach jednoizbowych — 15 rodzin i w dwuizbowych — 6 rodzin. Na przedmieściach widzimy już 25 rodzin, a więc przesunięcie ze śródmieścia na peryferie zupełnie wyraźne. Duża liczba rodzin odnajmuje tutaj kąta we wspólnej z innymi izbami.

Z tych zestawień wynika, że sutereny są zajmowane stosunkowo rzadko. Czy jest to dowodem, że sutereny są w ogóle mało jako mieszkania zajmowane? Nie. Są wykorzystywane jak najrozleglej. Jeżeli przytoczone zestawienia przemawiają za innym stanem rzeczy, tłumaczy się to tym, że element, który stanowi przedmiot naszej obserwacji, to przeważnie proletariats bezrobotny, dla którego śródmieście jest zbyt kosztowne. W śródmieściu, które posiada sutereny mieszkalne, pozostają dozorczy domów, drobni przekupnie, służące, a więc element, który z pomocy Op. Społ. korzysta rzadko. Poza tym Wydział Opieki nie daje żadnej pomocy materialnej na wynajęcie miesz-

kania w suterenie więc i to jest powodem, że w naszych zestawieniach rodziny zajmujące sutereny są rzadkością. Wreszcie, im liczniejsze są rodziny, tym chętniej osiedlają się na przedmieściach, które wyjątkowo tylko mają domy z mieszkalnymi suterenami.

Jak się kształtują ceny mieszkań? Za kąt (w zależności od liczebności rodziny, która go zajmuje) płaci się od 5—9 zł. miesięcznie, za mieszkanie jednoizbowe 8—12 zł., dwuizbowe 13—20 zł. Gdzie każda złotówka gra w budżecie rodzinnym poważną rolę, tam na plan dalszy schodzą motywy higieny i estetyki. Wynajmuje się kąt, byle mieć dach nad głową i móc się przespać. Stąd przeważa wśród naszych petentów dobór mieszkania przypadkowy, dokonywany pod kątem kształtowania się ceny.

Prawdziwą umiejętność, do stopnia wytrawnego znawstwa podniesioną, stanowi wyszukanie mieszkania. Gospodarzom domów powszechnie wiadomo, że bezrobotni, wynajmujący mieszkania, opłacą za pewien czas, a potem trzeba uzyskiwać na nich wyroki eksmisyjne. Podobnie, gdy opłaca Opieka Społeczna, gospodarz ma pewność, że opłata zostanie wniesiona za 3 miesiące z góry, a potem najczęściej nie wpływa do niego nawet grosz. Część gospodarzy upewnia się niekiedy w Opiece, czy lokator jego uzyskuje stałą zapomogę miesięczną i zabiega o gwarancję warującą, że część zapomogi, odpowiadająca wysokości komornego, będzie wpłacana wprost na jego ręce. Nic dziwnego, że w tych warunkach gospodarze wynajmują mieszkania bardzo niechętnie, że zdobycie mieszkania wiąże się niekiedy z podejrzeniem, oszustwem i kłamstwem. Dla charakterystyki przytoczę fakt następujący. Jeden z naszych dawnych petentów, bezrobotny szewc, mający na utrzymaniu żonę i 11 dzieci, miał duże trudności z wynalezieniem mieszkania. Wreszcie wpadł na zbawienny pomysł. Pożyczył mundur kolejarza, włożył go i wyruszył na poszukiwania. Przez szacunek dla mundurów przyjmowali go gospodarze nader życzliwie. Upatrzył sobie mieszkanie słoneczne, piękne, tanie na ul. Ponarskiej. Gospodarz odniósł się z ufnością.

— Ile ma pan dzieci?

— Jest kilka. Spokojne, niekłótniwe. Do gimnazji jeden chodzi. Trzech jest.

— Niech się pan wprowadza. U mnie dom cichy.

Nasz petent musiał mundur nazajutrz oddać. Zaczął się wprowadzać. Nasamprzód wprowadził żonę i troje dzieci. Potem codziennie

dodawał po jednym dziecku, żeby się gospodarz przyzwyczaił, żeby mu oszczędzić nadmiaru wzruszeń.

Nie pomogło. Przy siódmym dziecku gospodarz wpadł w afekcję. Przy jedenastym, a było to po tygodniu, sprawa była w sądzie. Ale spryciarz swoje odmieszkał. Mieszkanie miał ciche, ciepłe i słoneczne.

Jakie są warunki zamieszkiwania? Naszą standaryzowaną jednostką niech będą przeciętne, w większości spotykane warunki: izba w domu na przedmieściu wymiarów średnio 5 m × 4 m × 3 m, t. zn. o ogólnej kubaturze 60 m³. Izbę taką zamieszkuje przeciętnie 8 osób (bywa i po 14), a więc na jedną osobę wypada po 7,5 m³. Nie trzeba być higienistą, aby zauważyć, że jest to norma nawet w połowie nie odpowiadająca przeciętnej higienicznej. Izba służy wszystkim czynnościom: tu się pierze, gotuje, tutaj niańczy się niemowlęta. Większość izb pozbawiona jest wszelkiej wentylacji. Lufciki są rzadkością. Nic dziwnego, że w tych warunkach powietrze staje się nie do zniesienia; ubrania, okrycia, ciało wreszcie, stają się przesiąknięte specyficznym, odrażającym zapachem nędzy i brudu. Nie przesadzam, ale niekiedy według zapachu rozpoznać można, z dużym prawdopodobieństwem, warunki mieszkaniowe naszych petentów.

Wyposażenie mieszkania stanowi stół, parę krzeseł, niekiedy szafka, wreszcie łóżka. Z tymi łózkami to tragedia. Brakuje ich — to prawda. Ale nawet gdyby były, to nie można byłoby ich umieścić. Warunki przestrzenne na to nie pozwalają. Zadaliśmy sobie trud obliczenia w 132 rodzinach liczby łóżek w stosunku do liczby mieszkańców.

1 łóżko na liczbę osób	1	2	3	4	5	6	7	Razem
Liczba rodzin	2	11	41	42	27	8	1	132

Tylko w dwóch rodzinach wypada 1 łóżko na jedną osobę. Najliczniejsza jest grupa środkowa, w której: w 41 rodzinach wypada 1 łóżko na 3 osoby, w 42 rodzinach 1 łóżko na 4 osoby, w 27 rodzinach — 1 łóżko na 5 osób. Są to łóżka wąskie, małe na których spanie w cztery np. osoby jest kunsztem, jest sztuką umiejętnego układania się do snu, przestrzegania kolejności umieszczania się w łóżku. Sztuka spania w tych warunkach wymaga wprawy i doświadczenia. Cztery śpiące na jednym łóżku osoby widziałem sam. Niepodobieństwem jest spa-

nie w piątkę, to też chcę zaraz wyjaśnić, że załączone obliczenie wskazuje liczbę łóżek na liczbę mieszkańców, a nie liczbę śpiących w łóżkach. Zdarza się, że 4 osoby śpią na podłodze, a 2 na łóżku: w obliczeniach figuruje — 6 osób na jedno łóżko. Są rodziny, widziałem takich kilka, które nie posiadają łóżek, a nary zbite z kilku desek, na których rozłożona jest słoma. Ekonomiczne to bardzo, bo nary są dość wysoko ułożone, a pod nimi można urządzić np. kurnik albo hodować króliki. Według lokatorów tych mieszkań: „I żywiołu dobrze i człowieku nie“.

Warunki mieszkaniowe bezrobotnego proletariatu są naprawdę godne zainteresowania, szczegółowego wglądu i reorganizacji. W warunkach przedstawionych człowiek nie może w domu odpoczywać, dziecko nie może być zdrowe, silne i pogodne. Rodzą się ludzie ze skazami psychicznymi i nerwowymi, ze zmniejszoną odpornością organizmu, ludzie, którzy uciekają od własnych mieszkań. Piją i kradną, niekiedy bez świadomości, że to złe. Nie umieją organizować życia, utkwili w pewnym stadium swego rozwoju i dalej ani na krok. Kompleks bierności, negatywizmu życiowego. Czasami usiłowanie zerowania na własnej nędzy i brudzie: — „Zobaczą jak u mnie złe i brudno, to dadzą kilka groszy z Opieki Społecznej, z Komitetu Pomocy, z Konferencji“ itd. itd. Unikać pracy jak można — unikać skrupulatnie. Pojęcie pracy utożsamia się, niestety coraz częściej, z pojęciem zła koniecznego.

Wina tego stanu rzeczy leży i w strukturze społecznej i po stronie zainteresowanych. Trudno tu sprawę tę przesądzać i obciążać np. tylko strukturę klasową społeczeństwa.

Z problemu mieszkaniowego szukano rozmaitych wyjść. Warszawa zbudowała Annopol — baraki dla bezrobotnych. Już dziś wykazuje ta koncepcja zbiorowych budowli dla bezrobotnych tyle wad, że o utrzymaniu jej już się nie dyskutuje. W takim zbiorowisku bezrobotny przypadkowy staje się bezrobotnym zawodowym. Giną wartości. Tworzy się zbiorowe śmietnisko ludzkich przywar, małości, podłości, że grzęźnie w nim wszelka nawet szlachetniejsza jednostka ludzka. Warszawa ma swój kłopot z Annopolem; trzeba się na błędach uczyć i nie powtarzać ich.

Zrobiliśmy eksperyment umieszczając razem, w jednym domu na przedmieściu, 4 bezrobotne rodziny. Już po pół roku trzeba je było separować, taka powstała atmosfera kłótni, intryg, wzajemnego szpiegowania i podpatrywania: kto mniej pracuje. W jednym były

harmonijne nastrojone: we wspólnej pracy nad zagadnieniem: jak nie pracować, a wyciągać pieniądze i znajdować źródła pomocy.

To małe doświadczenie nasze, i to na wielką skalę doświadczenie z Annopolem w Warszawie, i obserwacja przedmieścia Grzywno we Włocławku, w którym powstało duże samorządne skupisko bezrobotnych w budowanych prymitywnie lepiankach—domach, to wszystko razem uczy, że komasować rodzin o najniższym poziomie materialnym i niskim poziomie etycznym nie można. Trzeba je rozdzielać i umieszczać w domkach zamieszkiwanych przez element pracowity i etycznie wartościowy. Najlepsza, najsłuszniejsza jest idea, od kilkudziesięciu lat celowo propagowana, budowy małych domków z ogródkami. Niechby to były domki czteromieszkaniowe, w których możnaby przy 2—3 rodzinach o dostatecznym poziomie etycznym i opinii pracowitych, umieścić 1—2 rodziny t. zw. bezrobotne. Byłaby to swego rodzaju samorządna praca wychowawcza w atmosferze pracy i oparta na przykładzie otoczenia. Najbardziej wskazanym byłoby, żeby budowniczymi domów byli ich przyszli mieszkańcy.

O celowości i zaletach tego rodzaju budownictwa nie trzeba przekonywać, tak jego wartości są słuszne i bezspreczne.

Konkluzje:

Wilno prawie nie posiada dobrych i tanich małych mieszkań. Te, które są, to bardzo niedoskonałe namiastki mieszkaniowe.

Problem odpowiednich tanich mieszkań jest w Wilnie dzisiaj do rozwiązania b. trudny i w obecnych warunkach budżetowych państwa i samorządu — nierozwiązalny w sensie szerszym.

W miarę możliwości należy propagować budowę nowych domów mieszkalnych, ze szczególnym uwzględnieniem przedmieść, wykorzystywać wolne tereny do budowy małych, o typie przez urbanistów ustalonych domków z ogródkami (warzywnictwo podmiejskie).

KRÓTKIE WIADOMOŚCI Z WAŻNIEJSZYCH DZIEDZIN PRACY ZARZĄDU M. WILNA W R. 1938.

I. Wydział Oświaty i Kultury.

1. *Dział Oświaty* dostarczał lokali, inwentarza, opału, światła, służby i innych świadczeń rzeczowych dla 45 publicznych szkół powszechnych i 5 filij. W roku sprawozdawczym wybudowano gmach szkolny przy ul. Beliny dla 16 oddziałów dwóch szkół, męskiej i żeń-

skiej, liczących do 1200 dzieci. Budynek ten, po skończeniu całkowitego urządzenia, zostanie oddany do użytku na początku roku szkolnego 1939/40. Na jego budowę do dnia 1 marca b. r. wydano 431.492,26 zł. Na przystosowanie 1 budynku miejskiego do użytku na lokal szkolny wydano 16.794,25 zł. Za remonty pozostałych lokali szkolnych w czasie od 1.IV.38 do 1.III.39 r. zapłacono 46.614,86 zł.

Na początku roku szkolnego 1938/39 zakupiono dla świetlic szkolnych podręczników za ogólną sumę 2.987,26 zł. Na prowadzenie Centralnej Pracowni Przyrodniczej wydano w r. budżetowym 1938/39 do dnia 1 marca b. r. 18.090,27 zł. W tymże samym czasie subsydiowano sumą 4.800 zł publiczną szkołę powszechną doksztalającą dla młodocianych i dorosłych oraz kursy dla przedpoborowych. Na szkolnictwo doksztalujące zawodowe udzielono subwencji w kwocie 12.000 zł, a na prywatne powszechne 38.863 zł.

Na rok szkolny 1938/39 udzielono: dla młodzieży akademickiej 18 stypendiów po 400 zł i 3 stypendia po 200 zł, dla młodzieży szkół średnich i zawodowych 73 stypendia po 200 zł oraz 2 po 300 zł.

W grudniu 1938 roku dla niezamożnych uczniów szkół powszechnych uszyto za sumę 33.051,48 zł: 780 nowych płaszczy, 38 kubraczków i 1245 par butów; dla dzieci w wieku przedszkolnym rozdano 39 płaszczy i 12 kubraczków.

W okresie lata w miejskich koloniach wypoczynkowych spędziło po 4 tygodnie 1274 dzieci.

1.400 zł subwencji udzielono harcerstwu.

Z funduszy działu oświaty była utrzymywana pracownia psychologiczna oraz 12 lekarzy szkolnych i 12 higienistek.

Wydatki zwyczajne działu oświaty w r. budżetowym 1938/39 w ciągu 11 miesięcy osiągnęły sumę 543.939,22 zł; nadzwyczajne (inwestycyjne) 447.290,51 zł. Razem 991.229,73 zł.

2. *Dział Kultury* w r. budżetowym 1938/39 subwencionował Teatr Miejski na Pohulance sumą 74.349,04 zł.

Na konserwację zabytków i pomników wydano 15.000 zł.

Do ważniejszych prac w dziale kultury należy zaliczyć utrzymywanie dwóch większych bibliotek miejskich, siedmiu bibliotek ludowych na peryferiach miasta i biblioteki przy Archiwum Akt Historycznych. Dwie pierwsze biblioteki posiadają 18.153 dzieła w 21.543 tomach. Biblioteczki ludowe mają przeciętnie po trzysta kilkadziesiąt tomów.

Oprócz utrzymywania i uzupełniania Archiwum Akt Historycz-



ZABAWY DZIECI W KOLONIACH LETNICH.

nych troszczono się o gromadzenie zbiorów do Muzeum Miejskiego.

Z subsydiów działu kultury należy wymienić: 1.100 zł. dla biblioteki im. Tomasza Zana, 4.000 zł dla Rady Wil. Zrzeszeń Artystycznych i 1.500 dla Związku Propagandy Turystyki.

Z wydawnictw należy zanotować książkę Bolesława Waligóry p. t. „Walka o Wilno“.

Wydatki zwyczajne w dziale kultury w ciągu 11 miesięcy r. 1938/39 osiągnęły sumę 104.131,80 zł.

II. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej.

1. DZIAŁ ZDROWIA.

Ośrodki Zdrowia.

Jednym z najważniejszych zadań Działu Zdrowia Zarządu Miejskiego jest akcja zapobiegawcza, przeciwdziałanie szerzeniu się chorób społecznych przez wykrywanie i leczenie ognisk chorobowych. Temu celowi służą Ośrodki Zdrowia. Do roku 1938 istniał tylko jeden ośrodek (przy ul. Wielkiej), w roku sprawozdawczym przybył

drugi (przy ul. Kijowskiej) i projektuje się utworzenie jeszcze trzeciego (na Śnipiszkach).

W Ośrodkach Zdrowia czynne są poradnie: przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, przeciwweneryczne i Przychodnie dla Matki i Dziecka. Oprócz dwóch Przychodni dla Matki i Dziecka w Ośrodkach Zdrowia istnieje jeszcze trzecia przy ul. Derewnickiej Nr 4.

Poradnie Przeciwgruźlicze przy dwóch Ośrodkach Zdr. w ciągu roku miały pod opieką 3.947 osób, w tym chorych na gruźlicę 1.367. Bezpłatnych porad lekarskich udzieliły 8.252, odwiedzin domowych miały 1.254, prześwietleń Roentgenem zrobiły 3.771 a naświetlań lampą kwarcową 922. Zorganizowały 23 odczyty dla 1.566 słuchaczy. Wyposażone są w dwa aparaty Roentgena i 8 lamp kwarcowych.

Przez Poradnie Przeciwjaglicze przeszło w ciągu roku 1061 osób. Ilość porad i udzielonych opatrunków w ciągu tego czasu osiągnęła liczbę 21.640. Odwiedzin domowych było 1.216. Z pomocy poradni korzystało 398 środowisk jagliczych. Kurację ukończyło 77 osób.

Poradnie Przeciwweneryczne przy Ośrodkach Zdr. i szpitalu Sawicz udzieliły porad i zabiegów dla 1.001 chorych na choroby weneryczne. W Ośrodkach Zdrowia dokonano 5.890 zabiegów i udzielono 7.176 porad. Odwiedzin pielęgniarских w domach dokonano 637.

Pod opieką trzech Przychodni dla Matki i Dziecka znajdowało się w ciągu roku 2.968 dzieci. W związku z tym udzielono 17.326 porad, a odwiedzin domowych było 8.223. Dla 1.734 dzieci wydano 157.099 litrów mleka a dla 91 urządzono 1.121 naświetlań lampą kwarcową. Szczepień ochronnych przeciwbłoniczych zrobiono 30 a przeciwospowych 1.954. Poza tym zbadano 758 matek i w związku z tym udzielono 1.429 porad.

W 4 szpitalach miejskich w ciągu roku leczyło się 14.062 chorych, z tych umarło 765. Dodając dni pobytu w szpitalu każdego chorego otrzyma się cyfrę 228.037 dni szpitalnych. Od 30% do 90% chorych (zależnie od przeznaczenia szpitala) leczyło się na koszt miasta. Poza tym miasto utrzymuje przeszło 400 umysłowo-chorych (około stu w szpitalu Sawicz i przeszło trzystu w Koloniach Opieki Rodzinnej).

Zachorowań na choroby zakaźne zarejestrowano 2.286 wypadków. Z tego: na odrę 541, na gruźlicę 458, na płonicę 296 i na inne

991. Od notowanych chorób zakaźnych umarło 262 chorych, z tej liczby 208 na gruźlicę.

Miejski zakład dezynfekcyjny odkaził 179 mieszkań i 11.024 kg rzeczy; przewiózł 299 chorych i wyprał 252.865 kg bielelizny.

W łaźni dla biednych i bezrobotnych urządzono bezpłatnie 116.043 kąpeli a w kąpielisku przy Ośrodku Zdrowia Nr 2 — 43.863. Z każdą kąpielą połączona była dezynsekcja ubrań.

Lekarze dla biednych i bezrobotnych zbadali 8.066 chorych.

Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy: w mieście 2.840 razy, w ambulatorium 5.286. Przewiozło chorych: w nagłych wypadkach 1.453, innych — 1.231.

Pracownia Badań Żywności zbadała 8.919 próbek i z tych zakwestionowała 1.285.

Dozór Sanitarny zbadał 25.104 obiekty i udzielił 10.382 ostrzeżenia oraz sporządził 332 protokoły.

Na wydatki Działu Zdrowia w budżecie zwyczajnym roku 1938/39 przeznaczono sumę 1.428.996 zł. Stanowi to 20% całego budżetu zw. m. Wilna.

2. Dział Opieki Społecznej.

Referat Opieki Otwartej wspierał przeciętnie po 1.533 osoby miesięcznie i w ciągu roku wydał na ten cel 124.475,85 zł. Wspieranie objawiało się pod postaciami: udzielania pracy (przeciętnie dla 400 osób miesięcznie na sumę 39.311,50 zł za rok), rozdawania obiadów (101.348 porcyj za 29.988,90 zł), wydawania biletów na podróż (dla 179 osób za 1.717,45 zł), zapomóg pieniężnych (przeciętnie dla 564 osób — rocznie 52.175,80 zł) i inn.

Referat Opieki Zakładowej.

Zakłady dla dzieci. W dniu 1 stycznia 1939 r. Opieka Społeczna opłacała w zakładach: za 157 dzieci w wieku do 3 lat — po 36 zł za każde; za 969 dzieci w wieku od 3 do 14 lat — po 27 zł; za 253 w wieku od 14 do lat 18 i powyżej — po 29 zł i za 118 dzieci w wieku od 3 do 18 lat, umieszczonych w zakładach specjalnych, po 30 zł. Razem za utrzymanie dzieci — umieszczonych w 32 zakładach — Op. Społ. wypłaciła w r. 1938 — 506.397,31 zł.

W żłobkach i ochronkach dziennych w dniu 1 stycznia 1939 roku Op. Społ. utrzymywała 689 dzieci płacąc w żłobkach po

60 gr dziennie za dziecko a w ochronkach po 40 gr. Koszty za rok 1938 wyniosły sumę 81.506,40 zł.

Domy Opieki dla Starców mieściły w dniu 1.I.39 r. 635 osób będących na utrzymaniu miasta. Za rok sprawozdawczy wypłacono na ten cel 113.395,60 zł.

W dwóch zakładach dla nieuleczalnie chorych miasto utrzymywało w dniu 1.I.39 r. 62 osoby. Koszty tej postaci Opieki Społ. za r. 1938 osiągnęły sumę 45.511,68 zł.

Referat Opieki Rodzinnej.

Należyte wychowywanie dziecka w rodzinie jest naogół lepsze niż w zakładzie zamkniętym. Opieka Społ. przychodząc z pomocą dzieciom biednym umieszcza je w zakładach tylko wówczas, gdy nie ma możliwości zostawienia dziecka w jego własnej rodzinie, u jego krewnych lub nawet w odpowiedniej rodzinie obcej.

Referat Op. Rodz. w r. 1938 udzielał pomocy: 52 dzieciom umieszczonym w 37 rodzinach sprawujących opiekę zastępczą, 11 dzieciom znajdującym się pod nieuleczalną opieką w 10 rodzinach obcych, 48 dzieciom w 30 rodzinach u krewnych i 515 w 169 rodzinach pod opieką rodziców. Koszt ogólny utrzymania dzieci pod opieką rodzinną wyniósł w 1938 r. 56.914 zł.

Dla uzupełnienia obrazu działalności Op. Społ. należy jeszcze wymienić utrzymywanie domu noclegowego dla mężczyzn i subwencjonowanie takiego domu dla kobiet.

Wydatki na Opiekę Społeczną w roku budżetowym 1938/39 zostały określone sumą 1.099.214 zł, co stanowi 15,39% ogólnego budżetu zwyczajnego m. Wilna.

III. Wydział techniczny.

1. ODDZIAŁ DROGOWY.

Ulepszoną nawierzchnię w roku sprawozdawczym ułożono na 8 ulicach o powierzchni 42.170 m² jezdni. Stanowi to odcinek drogi długości 4 klm. 722 m. Do roku 1938 Wilno miało gładkiej jezdni 32.906 m². Wynik robót w ostatnim roku stanowi więc 128% całego stanu poprzedniego.

Nawierzchnię z kamienia polnego wykonano na 15 ulicach o powierzchni ogólnej 46.833 m², co stanowi odcinek drogi długości 7 klm 77 m.

Zużytkowane na budowę dróg w r. 1938 materiały ważyły



UKŁADANIE GŁADKIEJ NAWIERZCHNI NA UL. ZAWALNEJ.

przeszło 74.000 tonn. Gdyby ten materiał załadować do wagonów 15-to tonowych, utworzyłby się pociąg, który składałby się z przeszło 4900 wagonów i miałby przeszło 40 km. długości.

Betonownia miejska dostarczyła: krawężników — 19.410 m. b., płyt chodnikowych — 109.111 szt., kostki betonowej — 327.629 szt. i krawężników trawnikowych 10.932 szt.

Plantacje miejskie wyprodukowały do użytku sezonowego 270.000 szt. roślin i dostarczyły 5.520 sztuk drzewek i krzewów.

Robotników przy budowie dróg, zabezpieczaniu brzegów Wilii itp. pracach było zatrudnionych średnio 1170 osób. Roboczych dni — 226.102.

Wydatki na te prace wyniosły sumę 2.834.872 zł. W budżecie gminy m. Wilna, wynoszącym 12.049.688 zł., stanowi to około 23,5%. Na pokrycie tych wydatków otrzymano:

dotacji z Funduszu Pracy	1.155.000 zł.
pożyczki materiałowej z Funduszu Pracy	200.000 „
z funduszy własnych gminy m. Wilna	1.479.872 „
Razem	2.834.872 „

2. ELEKTROWNIA MIEJSKA.

W r. 1938 w elektrowni pracowały 3 turbozespoły o łącznej mocy 8.500 KW i wytworzyły 13.621.059 KWh energii elektrycznej, tj. o 14,4% więcej niż w roku 1937. Największe obciążenie szczytowe przypadło na dzień 21.XII.1938 r. i wynosiło 4.450 KW. Przeciętne roczne jednostkowe zużycie paliwa na wytworzenie 1 KWh wyniosło 988 kg węgla, co w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje zmniejszenie o 2,3%.

Następujące zestawienie obrazuje stan urządzeń przesyłowych, rozdzielczych i oświetlenia publicznego elektrowni z dnia 1.I.1939 r. oraz przybytek roku 1938.

Stan w dniu 1.I.39 r. Przybyło w r. 1938.

Długość sieci:

a) wysokiego napięcia	52,4 km	4 km
b) niskiego napięcia	220,4 „	10,2 „
c) oświetlenia publicznego	229,2 „	11 „

Podstacje transformatorowe:

a) liczba	33	3
b) moc	5670	700

Liczba:

a) przyłączonych posesyj	5509	351
b) przyłączeń domowych	5823	420
c) pionów	29450	1597

Oświetlenie publiczne:

a) liczba lamp	3308	146
b) moc ogólna	512,6 KW	82 KW
c) długość oświetlonych ulic	218,5 km	7 km

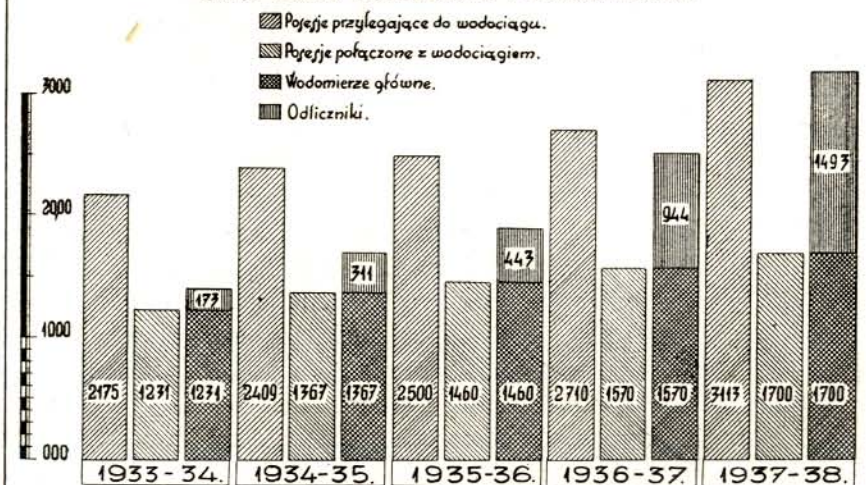
Zużywaną energię elektryczną na oświetlenie i do celów mechanicznych w dniu 1.I.39 mierzyło 28.371 liczników, a na cele grzejne — 6.988 liczników. Ogółem sprzedano w 1938 r. 11.574.522 KWh, t. j. o 15,9% więcej niż w r. 1937. Z tego: na oświetlenie — 34,6%, na silniki — 32,3%, na ogrzewanie 9,1%, oświetlenie publiczne — 13,7% oraz dla Wil. Dyr. P. K. P. — 10,3%.

W roku 1938 odbiorcom energii elektrycznej wystawiono rachunków na ogólną sumę 3.775.320,43 zł., t.j. o 9,4% więcej niż w roku poprzednim.

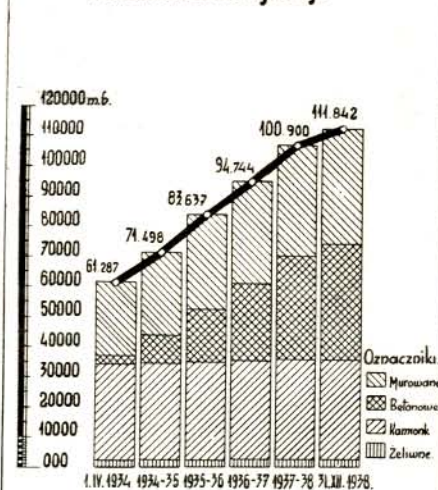
3. WODOCIĄGI I KANALIZACJA.

W r. 1938 budowa kanałów i wodociągów ulicznych postępowa-

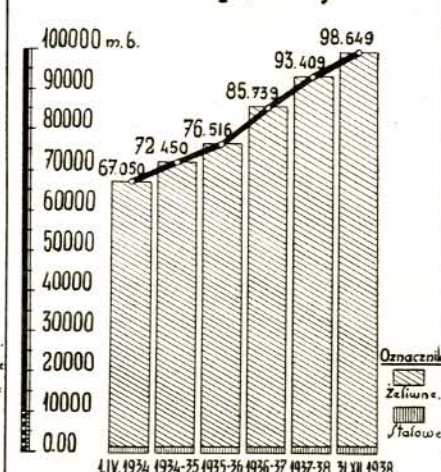
ZESTAWIENIE POSESJI PRZYLEGAJĄCYCH I POŁĄCZONYCH Z WODOCIĄGIEM ORAZ ILOŚCI WODOMIERZY I ODLICZNIKÓW.



WYKRES ROZBUDOWY SIECI KANALIZACYJNEJ.



WYKRES ROZBUDOWY SIECI WODOCIĄGOWEJ.



ła w myśl powziętych planów i zgodnie z projektem kanalizacji wielkiego m. Wilna.

Kanały w okresie sprawozdawczym zostały ułożone na ulicach następujących: Górze Bouffałowej, Pijarskiej, Pióromoncie, Makowej, Zwierzynieckiej, Targach Północnych, Prochowej, Tuskulańskiej, Dąbrowskiego, Dynaburskiej, Ludwisarskiej, Cerkiewnej, Kolejowej, Zacisze, Wiosennej, Senatorskiej, Kopanicy, Mickiewicza (przy moście Zwierzynieckim), Wiłkomierskiej, na Stadionie na Pióromoncie i na targowisku bydłym przy ul. Ponarskiej.

Sieć wodociągową w r. 1938 ułożono na ulicach: Antokolskiej, Tramwajowej, Senatorskiej, Sofianikach, Jeziornej, Mickiewicza (przy moście Zwierzynieckim), Pióromoncie, zaułku Szwarcowym, Wiłkomierskiej, Grodzkiej, Tuskulańskiej, Inflanckiej, Grodzkiej - Karaimskiej, Połockiej, Wiosennej, Zacisze, na terenie Targów Północnych i na Stadionie na Pióromoncie.

W roku 1938 wyprodukowano wody 2.004.142 m³, tj. o 123.565 m³ więcej niż w roku poprzednim.

4. BIURO URBANISTYCZNE.

Działalność B. U. skupiała się dookoła projektowania ogólnego planu zabudowy Wilna, opracowywania poszczególnych zadań regulacyjnych i budowlanych oraz opiniowania pod kątem wymagań urbanistycznych parcelacji i zabudowy.

Do najważniejszych prac wykonanych należy zaliczyć ogólny plan zabudowy Wilna, który został wyłożony do publicznego oglądania w dniu 1 marca br. Oprócz tego zostały wykonane lub są zapoczątkowane plany regulacji poszczególnych ulic, placów, skwerów itp. obiektów.

IV. Wydział Gospodarczy.

W dziedzinie gospodarki terenami miejskimi w ciągu roku 1938 należy wymienić poczynania następujące:

Na podstawie ustawy z r. 1933 i 1938 szereg działek miejskich (wieczysto-czynszowych i wieczysto-dzierżawnych) zostało wykupionych przez ich dotychczasowych użytkowników. Ogólna powierzchnia wykupionych działek stanowi 595.739,31 m². Za te działki otrzymano — 89.343,67 . zł

Miasto zaś kupiło na swoje potrzeby nieruchomości o ogólnej powierzchni 30.364 m² za sumę 125.609,53 zł. Oprócz tego na regulację ulic nabyto 36.672 m² za 69.858,29 zł.

Gospodarka leśna doznała znacznego uszczerbku ze strony rozmnażających się korników, które zniszczyły sporo drzew. Z osiągnięć pozytywnych należy wymienić założenie szkółki drzew leśnych i zalesienie terenów o obszarze 16,75 ha.

Do ciekawszych prac wydziału gospodarczego należy zaliczyć działalność referatu rolnego, którego celem jest zmiana dotychczasowej gospodarki rolnej na peryferiach miasta, gdzie użytkowano ziemię w sposób mało różniący się od gospodarki wiejskiej na wileńskiej prowincji, t. zn. sadzono kartofle i siano zboża.

Prace referatu idą w kierunku rozwoju ogrodnictwa warzywnego i owocowego, hodowli zwierząt futerkowych itp. Środkami do osiągnięcia celu są: organizowanie pracy świetlicowej, udzielanie wskazówek przy pracach na roli, nagrody, tworzenie zespołów przysposobienia rolniczego, udzielanie stypendiów dla uczniów szkół rolniczych itp.

Z wyników prac z r. ub. należy zanotować: a) przyznanie 37 nagród dla tyluż posiadaczy ogródków owocowych, którzy w tym okresie posadzili 1617 drzew; b) pracę w 4 zespołach pielęgnowania sadów; c) zakładanie plantacji ogórków i chrzanu; d) popieranie hodowli królików; e) nadzór nad hodowlą bydła, f) udzielenie 2-ch stypendiów dla uczniów niższych szkół rolniczych i g) prowadzenie pracy w świetlicach.

Z większych inwestycji Wydziału Gospodarczego należy wymienić udział miasta w budowie chłodni i zapoczątkowanie budowy strażnicy pożarnej przy ul. Rydza - Śmigłego. Do spółki budującej chłodnię miasto wniosło swój udział w postaci placu o powierzchni około 6000 m², który wraz z podstawowymi inwestycjami, wykonanymi przez miasto stanowi wartość 100.000 zł.

KRONIKA RUCHU KULTURALNEGO W WILNIE *)

od 1.I. do 15.III.1939 r.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. Z posiedzeń Towarzystwa notuję następujące: 1. Sekcji Historii Sztuki dnia 26 stycznia z referatem p. dra Piotra Bohdziewicza: „Architekci Ittarowie w Polsce i na Sycylii a barok Katanii“ i komunikatami p. E u z e b i u s z a Ł o p a c i ń s k i e g o : a) „Fortyfikacja Wilna pod Baksztą i for-

*) Zestawiona na podstawie danych z prasy wileńskiej (Głosu Narodowego, Kuriera Wileńskiego i Słowa).

tyfikacja Zygmunta III w Smoleńsku a architekt van Laar“, b) „Wawrzyniec Bortkiewicz, architekt kościoła w Suderwie i inni architekci dominikanie w Wilnie XVIII w.“; 2. Wydziału III dnia 17 lutego z odczytem p. dra Wojciecha Magdziaka: „Mundium w prawie germańskim“; 3. Wydziału I dnia 23 lutego z referatem p. dra Waleriana Kwiatkowskiego: „O akcencie rzeczowników ukraińskich“.

Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego miał posiedzenia następujące: Dn. 6.II z referatem mgr. Stefana Krakowskiego: „Powiat wołkowyski w końcu XVII w. (Próba odtworzenia stosunków administracyjnych, gospodarczych i ludnościowych na podstawie taryfy podymnego z r. 1690). Dn. 6.II z odczytem prof. Janusza Iwaszkiewicza: „Uwagi nad książką Kukiela „Wojna 1812 r.“.

Wileńskie Koło Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Zebrań Tow. wymieniam: Dn. 28.I z referatem mgr. Wacława Cimochowskiego: „Nowa próba rozwiązania zagadnienia etruskiego“. Dn. 4.II z referatem kustosza Mikołaja Dzikowskiego: „Napis grecki z I w. po Chr. w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie“. Dn. 25.II z referatem prof. Jana Oki: „Gotfryd Ernest Groddeck jako archeolog“.

Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne miało dnia 7.III zebranie z odczytem prof. Bohdana Zawadzkiego: „Główne zasady psychologii postaci“.

Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Zebrań Koła wyliczam: Dn. 30.I z referatem dr Józefa Grycza, radcy Min. W. R. i O. P.: „Polityka biblioteczna w zakresie bibliotek naukowych“. Dn. 2.III z referatem mgr. Sergiusza Arseniewa: „Podział pracy między bibliotekarzami naukowymi i technicznymi w bibliotekach naukowych“.

Zawodowy Związek Literatów Polskich w Wilnie. Ze „Śród Literackich“ wymieniam: Dn. 11.I z odczytem dr Witolda Kieszkowskiego, konserwatora wil.: „Najnowsze prace wykopaliskowe na Starym Zamku w Grodnie“ (zob. Kur. Wil. Nr 13, Słowo Nr 12). Dn. 18.I z recytacjami Zbigniewa Nawara-Nowosada, reżysera i artysty, utworów Słowackiego, Kasprowicza, Tetmajera, Sienkiewicza, Staffa, Wierzyńskiego i in. Dn. 25.I z odczytem: p. Herminii Naglerowej: „Powieść cykliczna i pokoleniowa“. Dn. 8.II z odczytem dyskusyjnym p. Wiesława Wohnouta:

„Literatura niepokoju“ (Artur Górski, Goetel i in.). (zob. Słowo Nr 47). Dn. 22.II z odczytem p. Andrzeja Mikułowskiego: „Rok teatralny w Londynie (Forma widowisk teatralnych, stosunek publiczności do sceny itp.)“ Dn. 1.III z odczytem p. Jana Emila Skińskiego „Sztuka pisarska i sztuka rządzenia“ (zob. Gł. Nar. Nr 63, Słowo Nr 61). Dn. 8.III z prelekcją p. Michała Chormańskiego n. t. własnej najnowszej twórczości dramatycznej. (zob. Gł. Nar. Nr 69, Kur. Wil. Nr 69). Dn. 14.III z zagajeniem dyskusji przez prof. Mieczysława Limanowskiego: n. t. „Teatr, krytyka i publiczność“.

Towarzystwo Polsko-Francuskie miało zebranie dn. 27.II z odczytem p. Georges Rousseau: En pleine vie avec Jehan Ric-tus et... La femme — et Noir. (Audition poétique commentée).

Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządził zebranie dnia 12.III z referatem konserwatora Witolda Kieszkowskiego: „Najnowsze odkrycia na zamku grodzieńskim“.

Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Geologicznego miał posiedzenie dn. 2.III z odczytem dyr. Tadeusza Turkowskiego: „Ignacy Domejko (z powodu 50-lecia zgonu)“.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Z posiedzeń Tow. notuję: Dn. 4.II z odczytem prof. Edwarda Passendorfera: „Wymieranie gatunków w świetle badań paleontologicznych“. Dn. 3.III z odczytem prof. Stanisława Hillera: „Wpływ głodu na przemianę materii“.

Stowarzyszenie Asystentów U. S. B. urządziło dnia 15 lutego zebranie z odczytem dyskusyjnym doc. Henryka Elzenberga: „Etyka dobra i etyka obowiązku“.

Wileńskie Koło Związku Oficerów Rezerwy w dniu 14 lutego miało zebranie z odczytem doc. Ryszarda Mienickiego: „Romuald Traugutt — dyktator w powstaniu styczniowym“.

W Klubie Włóczęgów wicepr. Teodor Nagurski: wygłosił dn. 17.II odczyt n. t. „Ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej: Witebszczyzna, Mińszczyzna i Mohylowszczyzna“.

W Klubie Lekarzy Polskich dn. 3.III dr J. Babecki: wygłosił odczyt pt. „O reformie studiów lekarskich“.

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. Z posiedzeń Tow. wyszczególniam: Dn. 19.I z referatami: dr Jerzego Borysowicza: „Wyniki leczenia parkinsonizmu t. zw. sposobem bułgarskim“; dr

Wacław Wroblewskiej: „Pokaz przypadku nowotwora wątroby u 16-letniego pacjenta”; dr Emilii Salitówny i dr Perelmana: „Ulucol w chorobach żołądka”. Dn. 26.I z referatami: dr M. Gordona: „Klinika choroby Bassedowa”; prof. Aleksandra Januszkiewicza: „Uwagi co do powikłań płucnych w czasie ostatniej epidemii grypy”; dr Zdzisława Kieturakisa: „Powikłania chirurgiczne w przebiegu grypy”. Dn. 2.III z referatami: dr Henryka Choińskiego: „O przetaczaniu krwi”; dr Zdzisława Kieturakisa: „Wyniki i spostrzeżenia nad przetaczaniem krwi stosowanym w Klinice Chirurgicznej U.S.B.”; dr Jana Szelhausa: „Ocena wyników przetaczania krwi stosowanego w Klinice Ginekologicznej U. S. B.”. Dn. 9.III z referatami: dr Jerzego Śmigielskiego: „Początki auskultacji w Wilnie”; dr St. Januszkiewicza: „Radiografia pośrednia i znaczenie jej w masowych badaniach płuc”.

Odczyty publiczne. Z pośród odczytów wygłaszanych dla szerszej publiczności notuje: Dn. 30.I i 6.II — dwa odczyty prof. Ludwika Chmaja: „O freudyzmie” (zob. Gł. Nar. Nr 40). Dn. 9 i 10.II — dwa odczyty ks. dr A. Krzesińskiego: 1) „O Japonii współczesnej”. 2) „O Indiach współczesnych”. Dn. 2 i 4.III — dwa odczyty ks. dr Augustyna Jakubisiaka: 1) „Zniekształcenie rzeczywistości przez formalizm filozoficzny”. 2) „W obronie jednostki” (zob. Kur. Wil. Nr 67). Dn. 6 i 7.III — dwa odczyty red. Józefa Kisielewskiego: 1) „Rewolucja i dzień powszedni” (zob. Gł. Nar. Nr 67). 2) „Katolicy tworzą literaturę” (zob. Kur. Wil. Nr 69).

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Uniwersytet Stefana Batorego realizując zasadę „poznaj swój kraj” zorganizował cykl wykładów n. t. „Tatry i Podhale”. Poszczególne wykłady zostały wygłoszone: dn. 27.I przez prof. Edwarda Passendorfera: p. t. „Krajobraz Tatr i jego dzieje”; dn. 31.I — prof. Jana Prüffera: „Świat zwierzęcy Tatr”, dn. 3.II przez dr Wandę Rewieńską: „Lud podhalański”; dn. 7.II — prof. Olgierda Chomińskiego: „Gwara Podhala”; dn. 10.II — prof. Konrada Górskiego: „Podhale w poezji”; dn. 14.II — dr Tadeusza Szeligowskiego: „Podhale w pieśni” i dn. 17.II — przez prof. Mieczysława Limanowskiego: p. t. „Tatry w życiu narodu”.

Wykłady o rozwoju ziem wschodnich. Staraniem Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich oraz akademickich stowarzyszeń regionalnych U. S. B. zorganizowany został cykl wykładów o rozwoju

ziem wschodnich. Wykłady wygłosili: dn. 30.I — ks. rektor Aleksander Wóycicki: n. t. „Roli Uniwersytetu Stefana Batorego i jego wychowanków na ziemiach wschodnich”; dn. 3.II — inż. A. Zubelewicz: „Rozwój komunikacji na Wileńszczyźnie”; dn. 6.II Witold Staniewicz: „Rozwój gospodarczy ziemi wileńskiej i nowogródzkiej”, dn. 9.II — dyr. A. Kokociński: „Spółdzielczość rolnicza na ziemiach wschodnich”, dn. 13.II — inż. St. Symonowicz: „Produkcja rolnicza i przemysł rolny na ziemiach wschodnich”, 17.II — dyr. Ludwik Maculewicz: „Co to jest akcja lniana?” (zob. Kur. Wil. Nr 50), dn. 20.II — red. Józef Święcicki: „Pozarolnicza wytwórczość na ziemiach wschodnich”, dn. 23.II — p. A. Tański: „Przemysł i handel na ziemiach wschodnich”, dn. 27.II — wiceprez. Teodor Nagurski: „Rozwój miast i miasteczek na ziemiach wschodnich”, dn. 3 i 6.III — kur. Marian Godecki: „Z zagadnień rozwoju oświaty i szkolnictwa na ziemiach wschodnich”, dn. 9.III — dyr. J. Lewon: „Turystyka i jej znaczenie dla ziem wschodnich i dn. 13.III — dyr. W. Gajewski: „Ciężary publiczne ziem półn.-wschodnich”.

Wykłady z dziedziny pedagogiki. Staraniem Katolickiego Związku Wychowawczego zorganizowany został następujący cykl wykładów z dziedziny pedagogiki: Dn. 20.I — prof. Ludwik Chmaj: „Rzeczywistość społeczna i wychowawcza” (zob. Gł. Nar. Nr 22). Dn. 27.I — prof. L. Chmaj: „Osobowość ludzka a autorytet”. Dn. 3.II — ks. prof. Józef Wojtukiewicz: „Autorytet Kościoła a wolność wychowanka”. Dn. 10.II — ks. prof. Michał Sopoćko: „Autorytet w rodzinie a wolność wychowanka”. Dn. 17.II — p. Helena Obiezińska: „Autorytet Państwa i szkoły a wolność osobista wychowanka”. Dn. 24.II — p. Adela Stefanowicz: „Doświadczenie życiowe jako podstawa wychowania”. Dn. 10.III — prof. L. Chmaj: „Synteza starego i nowego wychowania”.

Z odczytów radiowych wymieniam odczyt Heleny Cehak-Hołubowiczowej p. t.: „Dziśniejszyczyna przed 1000 lat” oraz odczyt superintendenta Kurnatowskiego wygłoszony w setną rocznicę stracenia Szymona Konarskiego.

Akademia żałobna. W dn. 19.II odbyła się Akademia żałobna ku czci Papieża Piusa XI, podczas której prof. Ludwik Chmaj: wygłosił odczyt p. t.: „Pius XI wychowawcą ludzkości” (zob. Gł. Nar. Nr 51, Kur. Wil. Nr 51, Słowo Nr 50).

Zjazd Społecznych Oświatowców. W dn. 26.II odbył się w Wilnie Zjazd przedstawicieli Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, na którym prof. Ludwik Chmaj wygłosił odczyt: „O współczesnych prądach wśród młodzieży wiejskiej“ (zob. Gł. Nar. Nr 61).

Wystawy. W dn. 5—27.II zorganizowana została zbiorowa wystawa obrazów Bronisława Jamontta — prof. Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. (zob. Gł. Nar. Nr 49; Kur. Wil. Nr 36, 43; Słowo Nr 42, 55).

Stanisława Nowodworska.

Teatr Miejski na Pohulance. W miesiącu wrześniu 1938 r. wystawił: J. Kossowskiego „Teklę“ i St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie“. Obie sztuki reżyserował dyr. Leopold Pobóg-Kielanowski. Widzów w teatrze w ciągu miesiąca było 6.195.

W październiku ukazały się na scenie: J. Devala „Subretka“ w reżyserii Ziemowita Karpińskiego i utwór K. Winter „Mariella“ — wyreżyserowany przez dyr. Kielanowskiego. Widzów było — 20.987.

W listopadzie w reżyserii Karpińskiego ukazała się „Gałązka rozmarynu“ Z. Nowakowskiego. Liczba widzów wzrosła do 22.009 osób.

W grudniu dyr. Kielanowski przedstawił „Sędzię z Zalamiei“ Calderona de la Barca. Oglądało tę sztukę 21.290 osób.

W styczniu 1939 r. teatr prezentował „Jej syna“ W. Alexandrowicz — utwór artystki z zespołu teatru miejskiego. Reżyserował dyr. Kielanowski. Widzów było 19.138.

W lutym grano „Dożywocie“ A. Fredry według reżyserii Karpińskiego i „W perfumerii“ M. Laszlo — według reżyserii dyr. Kielanowskiego. Widzów było w teatrze — 19.445.

Przy współpracy Teatru na Pohulance zaczęła wychodzić w październiku 1938 r. pod redakcją J. Maślińskiego „C o m o e d i a“ — pismo poświęcone sprawom sztuki i kultury współczesnej. Miesięcznik omawiając interesująco i poważnie sprawy teatralne daje również ciekawe artykuły związane z aktualnymi zagadnieniami kulturalnymi, z uwzględnieniem spraw regionalnych, drukuje utwory poetów współczesnych i jest bogato ilustrowany fotografiami i reprodukcjami dzieł sztuki. Uwagę zwraca graficzna strona wydawnictwa, staranna i oryginalna. „Comoedia“ zajęła z pożytkiem nieobsadzoną dotąd u nas placówkę kulturalną.

MATERIAŁY BIBLIOGRAFICZNE DO WILNA I WILEŃSZCZYZNY ZA R. 1938 ¹⁾.

ZESTAWIŁ MICHAŁ AMBROZ.

Przewodniki, prace ogólne, plany, statystyka.

1. **Bartnikowski Piotr Ks.** Przewodnik po Kalwarii. Przejrzaany, poprawiony i uzupełniony przez ks. Makarewicza Tadeusza. Wilno [1938]. Zawadzki, s. 86, plan 1.

2. **(Horoszkiewicz Roman, Kubalski Tadeusz).** Zuluw wczoraj i dzisiaj. (Cz. I oprac. Roman Horoszkiewicz, cz. 2 Tadeusz Kubalski, który kierował ponadto całością wydawnictwa). Warszawa 1938. Zarząd Gł. Zw. Rezerwistów.

3. Kraj tysiąca jezior. Wileńszczyzna nowy teren turystyczny. Polska 1938, nr 38, s. 1—8.

4. Księga adresowa m. Wilna 1939. Wileński kalendarz informacyjny. Rocznik 34. Wilno [1938], Zawadzki, s. 156.

5. **Kulwieć E.** Wilno w kilka godzin. Wilno [1938]. Zawadzki, s. 47.

6. **Łopalewski Tadeusz.** Między Niemnem a Dźwiną. Ziemia wileńska i nowogródzka. Przedmowę napisał Aleksander Prystor, marszałek Senatu. Poznań [1938]. Wyd. Polskie (R. Wegner), s. 3 nlb., 234, 2 nlb.

7. Mapa drogowa i turystyczna województwa wileńskiego. Oprac. na podstawie źródeł urzędowych. Skala: 1 cm = 3 km. Wilno [1938]. Zawadzki.

8. **Rewieńska Wanda.** Zaostrowie, nowe miasteczko w województwie nowogródzkim. Kraków 1938,

s. 6. Odb.: Wiadomości Geograficzne. [1938], nr 1.

9. Mapa województwa wileńskiego na rok 1939. [Wilno 1939]. Polska Druk. „Świt“.

10. Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo nowogródzkie. Warszawa 1938. Nakł. (i sgl.) Główny Urząd Statyst., s. XXVIII, 2 nlb., 237. Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Statystyka Polski. Seria C, zesz. 71.

11. Wilno i Ziemia Wileńska. Zarys monograficzny. T. 2. (Komitet red.: Zygmunt Hartung, Tadeusz Łopalewski, Janusz Ostrowski [i in.]. Komitet naukowy: Prof. Stanisław Kościółkowski, prof. Bronisław Rydzewski, prof. Władysław Zawadzki. Układ ilustr. F[erdynanda] Ruszczyca, Ksawerego Piwockiego i Aleksandra Budrys-Budrewicza). Wilno 1937 [1938]. Wyd. Wojewódzki Komitet Regionalny. (Sgl. Księg. św. Wojciecha. Druk. „Krajowa“, s. 193, 1 nlb., tabl. 1. Zawiera: Mienicki Ryszard: Uniwersytet Wileński; Archiwum państwowe w Wilnie.—Hirschberg Adolf: Zarys historyczno-statystyczny szkolnictwa na ziemiach północno-wschodnich (1913 — 1929).—Cywiński Stanisław: Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze. — Abramowicz Ludwik: Drukarstwo wileńskie, jego dzieje i stan obec-

¹⁾ Redakcja wprowadzając stały dział bibliografii Wilna i Wileńszczyzny umieszcza w 1 numerze część bibliografii za r. 1938 w wyborze. Następny numer obejmie dokończenie bibl. za rok 1938 i bieżącą za r. 1939.

ny. — Łysakowski Adam: Biblioteki w Wilnie. — Brensztejn Michał: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. — Józefowicz Michał: Polska kultura muzyczna w Wilnie. — Alexandrowiczowa Maria: Dzieje teatru wileńskiego.

12. Wilno, ukochane miasto Marszałka Piłsudskiego. Polska 1938, nr 26, s. 1—8.

13. Wilno najmiłsze miasto Rzeczypospolitej. Polska 1938, nr 33, s. 1—8.

14. Wykaz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. T. I: Województwo wileńskie. Warszawa, I.V.1938. Nakł. Główny Urząd Statyst., s. 3 nlb. 86. Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej.

Historia.

15. Arcimowicz Władysław. Wielkie Księstwo Litewskie za czasów Stanisława Augusta. Zesz. 1: Korona a Litwa. Granice i podział. Sejmy. Wilno 1938. Nakł. „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego”, s. 64. Pomoc dla nauczyciela realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie, nr 42—43.

16. Dobaczewska Wanda. Wilno i Wileńszczyzna w latach 1863—1914. Dzieje ruchów społecznych i politycznych. Wilno 1938. Nakł. „Dziennika Urzędowego Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego”, s. 48. Pomoc dla nauczyciela realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie, nr 40.

17. Dobaczewska Wanda. Wileńszczyzna i Nowogródzczyzna w latach 1920—1937. Sprawy polityczne i społeczne. Wilno 1938. Nakł. „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okr. Szk. Wi-

leńskiego”, s. 38, 2 nlb. Pomoc dla nauczyciela realizującego program publicznej szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie, nr 41.

18. Hoppen Jerzy. Pożary Wilna w ubiegłych wiekach. „Słowo” 1938, nr 36.

19. Kaden Bandrowski Juliusz. Wyprawa wileńska. Wyd. 4. Lwów 1938. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, s. 54.

20. Limanowski Mieczysław. Pod wezwaniem świętego Jerzego była główna baszta [na Górze Zamkowej]. „Słowo” 1938, nr 137.

21. Mienicki Ryszard. Zeznania i zobowiązania uczestników powstania r. 1830/31 na Litwie w świetle akt śledczych. Wilno 1938, s. 16.

22. Szacki Piotr. Stanisław August w Wilnie (19—23 lutego 1797 r.) „Słowo” 1938, nr 215.

23. Szklarski Stanisław Bem. Baon szturmowy P. O. W. Wschód. Warszawa 1938. Nakł. autora, s. 155, 2 nlb.

24. W. A. „Wczoraj” masonerii wileńskiej. „Słowo” 1938, nr 63.

25. Wyzwolenie Wilna. 9.X.1920. Rocznik Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Województwa Wileńskiego. R. II, Wilno 1938. [Zawiera m. in. Rybicki K.: W akcji zbrojnej na Wilno, Bobiatyński St.: Ze wspomnień dowódcy wileńskiego pułku strzelców, Domaradzki A.: Od Warszawy do Wilna; Ratkowski T.: Bitwa nad Niemnem; Waligóra B.: Wyzwolenie Wilna; Burhardt A.: Z Żeligowskim na Wilno].

26. Żytkowicz Leonid. Rządy Repnina w latach 1794—7. Wilno 1938. Rozprawa Wyd. 3 Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. 10, s. XV, 1 nlb, 464.

Instytucje miejskie.

27. Szyłejko Kazimierz. (Trzydziestopięćlecie) XXXV-lecie Elekrowni Miejskiej w Wilnie 1903—1938. (Materiał historyczny, dane cyfrowe i fotografie ze zbiorów Elekrowni). Wilno 1938. Nakł. Stow. Samopomocy Pracowników Elekrowni Miejskiej, s. 24.

28. Zarząd Miejski w Wilnie. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1936—37. [Wilno 1938], s. 3, nlb., 232.

Ludność. Stosunki narodowościowe.

29. Hołubowicz Włodzimierz. Granica osadnictwa Słowian i Litwinów na Wileńszczyźnie w czasach przed i wczesnohistorycznych. Wilno 1938, s. 6. Odb.: Kurier Wileński 1938, z dn. 25.II.

30. Kopeć Bohdan. Wychodźstwo sezonowe z ziemi wileńskiej do Łotwy. Wilno 1938, s. VIII, 176, mapy 2. Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, nr 20. — (Universitas Viliensis Batoreana. Facultas Agriculturae. — Dissertationes Inaugurales, nr. 1).

31. Kryczyński Stanisław. Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno - etnograficznej. Warszawa 1938. (Wyd. Rada Centralna Zw. Kulturalno - Oświatowego Tatarów R. P., s. XVI, 318, tabl. 18. (Rocznik Tatarski, t. 3).

32. Mydlarski Jan. Struktura antropologiczna Ziemi Wschodnich. Warszawa 1938, s. 12, 1 nlb. Odb.: Rocznik Ziemi Wschodnich.

33. Ormicki Wiktor Dr Doc. Struktura demograficzna wychodźstwa sezonowego z Ziemi Wileńskiej do Łotwy w roku 1935. Wilno 1938. Sgł. Zawadzki, s. 16, 1 nlb. Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu

Stefana Batorego w Wilnie, nr 16.

34. Stieber Zdzisław. Z pogranicza językowego polsko - białoruskiego. Lwów 1938, s. 7. (Odb.: Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie. 1938, zesz. 1).

Stosunki gospodarcze (handel, przemysł, rolnictwo).

35. Gospodarstwa Rolne Uniw. Stefana Batorego w Wilnie: a) Folejewski W. Gospodarstwa rolne Żemostawskiej Fundacji Naukowej. b) Żyźniewski M. Zakret. Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej”, 1861—1935, t. 2, 1938, s. 905—908.

36. Jagmin Janusz. Stan i przyszłość lniarstwa na ziemiach północno-wschodnich. Wilno 1938. Tow. Lniarskie, s. 16. Odb.: Przegląd Lniarski.

37. Jagmin J[anusz], Góryniewicz B., Parfionowówna I. Technologiczna ocena jako podstawa standaryzacji lnu trzepanego północnej Polski. Na podstawie materiałów Komisji Standaryzacji lnu i konopi w Wilnie za lata 1934, 1935 i 1936. Wilno 1938. Tow. Lniarskie w Wilnie, s. 23, 1 nlb.

38. Kagan Jakub Inż. Wilno jako rynek zbytu środków opałow. Wilno 1938, s. VI, 142. Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, nr 19.

39. Konferencja gospodarcza w Wilnie w dniu 11.XII.1937 r. Warszawa 1938. Nakł. Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich, s. 95, 3 nlb., tabl. 1.

40. Paździor Bolesław. Detaliczny handel spożywczy na Wileńszczyźnie. Na katedrze i za ladą. T. 2, zesz. 1, Wilno 1938.

41. Tochtermann Jan Jerzy. Lasy i gospodarka drzewna Ziemi Północno-Wschodnich. Warszawa 1938, s. 81, 1 nlb. Instytut Gospodarczy Ziemi

Wschodnich przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich.

42. **Tochtermann Jan Jerzy.** Lasy i gospodarka drzewna ziem północno-wschodnich. Wilno 1938, s. 81. Universitas Vilnensis Batoreana. Facultas Scientiarum. — Dissertationes Inaugurales, nr 15.

43. **Wykowski Mirosław.** Dżwina i Dżisna. Uwagi i materiały do wstępnych badań problemu eksploatacji rzek Polski północno-wschodniej. Wilno 1938. Nakł. autora, s. 103.

Szkolnictwo.

44. **Fedorowicz Zygmunt.** Zarys organizacji studiów przyrodniczych na Wszechnicy Wileńskiej w latach 1781—1831. Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych, t. 16, s. 163—173; t. 17, s. 227—245.

45. **Hoppen Jerzy.** Dawne obserwatorium astronomiczne w Wilnie. Słowo 1938, nr 264.

46. **Kowalska - Śmigiełska Alina.** Dzieje katedry anatomii w dawnym Uniwersytecie Wileńskim i Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej w latach 1777—1842, Wilno 1938, s. 54.

47. **Muszyński Jan.** Pomnik trwały od spiżu. Słów kilka o księdze pamiątkowej p. t. „Inwentarz Zakładu Chemii dawnego Uniwersytetu Wileńskiego“, Warszawa 1938, s. 6. Odb.: Wiadomości Farmaceutyczne 1938, nr 460.

48. **Nowak Ludwik.** Nieznane materiały do dziejów uniwersytetu wileńskiego i oświaty na ziemiach dawnego W. Księstwa Litewskiego. Ate-neum Wileńskie 1938, nr 2, s. 272—288.

49. Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1938—1939. Wil-

no [1938]. Zawiera m. in.: Spis wydań w r. ak. 1938/9. Skład Uniwersytetu w r. ak. 1938/39. Kronika uniwersytecka z r. ak. 1937/8.

50. **Skrzypek Józef.** Marszałek Józef Piłsudski doktorem honorowym Uniwersytetu Wileńskiego. Warszawa 1938, s. 13. Odb.: Niepodległość [1938], zesz. 3.

51. **Sławiński Kazimierz.** Inwentarz Zakładu Chemii dawnego Uniwersytetu Wileńskiego zapoczątkowany przez Jędrzeja Śniadeckiego i doprowadzony do końca przez Ignacego Fonberga, 1938.

52. Sprawozdanie z działalności Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego i Studium Rolniczego Uniwersytetu St. B. w Wilnie za l. ak. 1929/30, 1930/31, 1931/32, 1932/33. Wilno 1938, s. 53.

53. **Staniewicz Witold.** Studium Rolnicze w Uniwersytecie Wileńskim. Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej“ 1861—1935, t. I, 1938, s. 296—303.

54. **Worotyński Wiktor Dr.** Seminarium Główne w Wilnie. Drugi okres dziejów i zniesienie (1816 — 1833). Wilno 1938, s. 4 nlb., XVII, 1 nlb., 307, 2 nlb. Studia Teologiczne, 10.

55. **Wrzosek A.** Mniej znane materiały do dziejów Katedry chemii w dawnym Uniwersytecie Wileńskim i Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej. Sprawozdanie z czynności posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności 1938, nr 6, s. 225—226.

56. XVI Wystawa Sprawozdawcza Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu S. B. w Wilnie. Rok ak. 1937—1938. [Wilno 1938], Wydawnictwo Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., nr 5.

